

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

A. Rojewska 24.8. brzoł 2001
A. Roj. opuc. VIII 2015



LWP

Zdj. Org

adres
02-664 24-112
ul.

OSTERKIEWICZ Adela
I v. Dziemska
II v. Jaworowska

22 62/45

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

2262/WSK LWP
OSTERKIEWICZ Aolde
Iv. Dziemska
II v. Jaworowska

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ K.5, s.5
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K.10, s.11
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K.8, s.12

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.22, s.27

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”)

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – Inne... ✓

IV. Korespondencja ✓ K.11, s.11

V. Wypisy ze źródeł (tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓

VI. Fotografie ✓

I/1 Relacje

- Relacja ożesna Adela Javoruska z d. Osterkiewicz i.v. Dzienniku napisana, Wra 7 v 1999 r.

mps. orgg, k. 5, s. 1-5.

Relacja Adeli Javoruskiej przekazana do Fundacji Amie Szelerskiej

- Relacja Adeli Javoruskiej, mps. k. 6, s. 6-11



I. Urodziłam się 21 stycznia 1925 roku we wsi Holendry pow.Podhajce woj. tarnopolskie. Rodzice moi mimo, że mieszkali na wsi, ziemi nie mieli. Ziemię posiadał dziadek. Ojciec mój MICHAŁ OSTERKIEWICZ wyemigrował do Argentyny, w poszukiwaniu pracy, pozostawiając mnie i moje siostry ALBINĘ i JANINĘ z naszą mamą ANIEŁĄ z d.RYCZAJ. Po pewnym czasie ściągnął do Argentyny mamę, która pozostawiła nas u dziadka tj. swego ojca, MICHAŁA RYCZAJA. Dziadek oddał nas do pensjonatu, który prowadziły zakonnice klasztorne w Starej wsi koło Brzozowa. Uczęszczałyśmy tam do szkoły. Na wakacje dziadek zabierał nas do siebie. Rodzice kontaktowali się z dziadkiem, planowali zabrać nas do siebie. Wybuch II wojny światowej przeszkodził w naszym wyjeździe do rodziców. Przypuszczam, że rodzice nie należeli do żadnej partii politycznej ani społecznej.

Zamieszkuję przy ul.

02-644 Warszawa, tel

II. Ukończyłam 7 klas w Żeńskiej Szkole Powszechnej w Brzozowie w 1939 roku. Posiadam legitymację szkolną na rok 1938)39 nr 57. Nie potrafię powiedzieć w jaki sposób ta legitymacja się przechowała. Do 1939 roku zamieszkiwałam we wsi Holendry pow.Podhajce oraz w Starej wsi koło Brzozowa. Do 1939 roku chodziłam do szkoły powszechnej, nie pracowałam. Do 1939 roku nie należałam do żadnej organizacji społecznej ani politycznej.

III. Nie brałam udziału w kampanii wrześniowej 1939 roku. Miałam wówczas 14 lat.

IV. Wojna zastała mnie u dziadka. W dniu 10 lutego 1940 roku ~~wraz~~ wraz z dziadkiem i młodszą siostrą Janiną zostałam wywieziona do b. Związku Radzieckiego. Siostra Albina leżała wówczas w szpitalu, więc jej nie wywieźli. Dziadek został wywieziony dlatego, że był osadnikiem wojskowym, a my dlatego, że byłyśmy u dziadka. Wywózka wyglądała w ten sposób, że bardzo wczesnym rankiem kilku żołnierzy radzieckich z karabinami w rękach wtargnęło do domu, kazali nam się ubrać i zabrać z sobą trochę odzieży. Oni stali cały czas przy nas i nie pozwolili nawet wyjść z mieszkania. Dziadek miał wtedy 60 lat, ja 15, a siostra Janina 13. Załadowano nas na podwoje, tzn. sanie zaprzężone w konie, które rosjanie postawili przed domem, następnie zawieziono nas na stację kolejową, załadowano do bydłocych wagonów i cały miesiąc więziono w nieznanym, w okropnych warunkach. Więzieni byliśmy w nieogrzewanym wagonie, przy kilku dziesięciostopniowym mrozie. Byliśmy zmarznięci, głodni i niesamowicie stłoczeni. Naszą stacją docelową okazała się tajga, oddalona o kilkanaście kilometrów od najbliższej wioski tj. Pierwomajski posesiołek, Berezowski rejon, Swierdłowska obłaść. Życie w tajdze w drewnianym baraku było straszne, niesamowite pluskwy, wszy, głód i ciężka praca fizyczna. Baraki drewniane były specjalnie postawione dla nas, bez kanalizacji i wody. Było w nich tylko światło elektryczne. Woda była przywożona i rozdzielana na rodziny. W jednej małej izbie rozlokowano po dwie rodziny, niezależnie od jej wielkości. Jedynym umeblowaniem były "prycze". Tu obowiązywała zasada, kto nie pracuje, ten nie je", praca była przymusem. Za pracę dostawaliśmy kartki na chleb (ja otrzymywałam 400 gram chleba dziennie) i cukier. Były to bardzo znikome ilości, poza tym nie do jedzenia nie otrzymywaliśmy. Warunki życiowe jak i klimatyczne były bardzo ciężkie. Nękały nas przeróżne choroby, zimą bardzo niskie temperatury (brak stosownej odzieży), latem bardzo wysokie temperatury, komary, tyfus itp.. Nadzór nad nami sprawował nieprzerwanie enkadudzista, który wraz z rodziną mieszkał w wydzielonym baraku. Trzeba było bez przerwy się meldować, nie wolno było oddalać się, oczywiście poza pójściem i przyjściem z pracy. Nie wolno było nam polakom gromadzić się.

Dziadek pracował w szachcie przy wydobywaniu złota. Była to praca pod ziemią, w wilgoci, w wodzie, niesamowicie ciężka, wymagająca olbrzymiego wysiłku fizycznego. Niestety, tych warunków dziadek nie wytrzymał i w maju 1943 roku po ciężkiej chorobie, bardzo wycieńczony zmarł. Zostałyśmy absolutnie same z siostrą, walcząc o przeżycie.

Ja od maja 1940 roku pracowałam w Pierwomajskim posiołku (kilkanaście kilometrów dziennie, tam i z powrotem piechotą) w fabryce obuwia Kopremont w charakterze zakrojczyka. W tej fabryce szyło się buty. Pracowałam do lipca 1943 roku.

W dniu 28 lipca 1943 roku zostałam zmobilizowana do Armii Polskiej, przez Berezowski R.W.R.. Pragnę nadmienić że nie szłam z chęcią do wojska, bo jak mogłam zostawić chorą siostrę Janinę samą. Ale po drugim wezwaniu zostawiając siostrę zgłosiłam się do R.W.R.. Posiadam książeczkę wojskową nr 224 1 Armii Polskiej, potwierdzający ten fakt. Praktycznie, nigdy nie byłam zdemobilizowana. Gdy zgłosiłam się do Sielc nad Oką zostałam przydzielona do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Początkowo służyłam w 2 Kompanii Strzeleckiej jako szeregowy żołnierz. Po otrzymaniu stopnia kaprała zostałam dowódcą drużyny plutonu Moździerzy. Z "Platerówkami" przeszłam szlak od Oky do Wisły, do wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy.

W dniu 20 listopada 1944 roku kiedy nasz Batalion znajdował się na Pradze, od Dowódcy Batalionu otrzymałam na piśmie rozkaz zameldowania się w Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Pożegnałam się z koleżankami (a zawsze im mówiłam, że po wojnie również będziemy razem, a tu jeszcze wojna trwa a już ich opuszczam) i wyjechałam do Lublina, bo tam mieściło się Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego. W Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego dostałam skierowanie podpisane przez Szefa Oddziału Personalnego Wojska Polskiego płk KRZYCKIEGO ALEKSANDRA zaadresowane do Kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN cytując: skieruję kpr OSTERKIEWICZ ADELE, przybyłą z 1 Armii Wojska Polskiego do dyspozycji Szefa Oddziału Personalnego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, celem objęcia stanowiska. Termin stawiennictwa 21 listopad 1944 rok. O przybyciu zawiadomić. Oryginał tego skierowania znajduje się w moich aktach personalnych.

Dnia 21 listopada 1944 roku zameldowałam się u kierownika Wydziału Personalnego. I tak nie rozstając się z mundurem, plecakiem i surową dyscypliną rozpoczęłam następny etap mojego życia.

Zaznaczam, że nigdy nie byłam zdemobilizowana. Dopiero w dniu 12 lutego 1958 roku zostałam przeznaczona z numerem specjalności wojskowej 210 - do pomocniczej służby wojskowej - na podstawie art. 9 ustawy o zasadniczej służbie wojskowej z dnia 4 lutego 1950 roku.

Fakt ten został udokumentowany w mojej legitymacji wojskowej oficera rezerwy seria EH-nr 0101539.

W wojsku przeszłam rekruckie szkolenie, ucząc się postawy żołnierskiej, salutowania, kroku marszowego, a nadewszystko - posługiwania się bronią.

Nie brałam bezpośredniego udziału w bitwach, służyłam tylko w Samodzielnym Batalionie Kobiecym a w bitwie pod Lenino brała udział tylko kompania fizylierek. Pozostałe jednostki Batalionu Kobiecego nie uczestniczyły bezpośrednio w bitwach.

Stopień porucznika otrzymałam dnia 22 lipca 1952 roku, a stopień pułkownika dnia 22 lipca 1973 roku.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej uhonorowana zostałam odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Jest tego sporo, ~~by~~ ale wymienię tylko najważniejsze dla mnie.

.)

- Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski
- Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- Złoty Krzyż Zasługi
- Srebrny Krzyż Zasługi
- Srebrny Krzyż Zasługi II-gi
- Srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
- Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
- Medal Zwycięstwa i Wolności
- Medal za Warszawę
- Medal 10-lecia Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej
- Medal 30-lecia Polski Ludowej
- Medal 40-lecia Polski Ludowej
- Odznaka Grunwaldzka
- Odznaka Kościuszkowska
- Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego
- Złota odznaka za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego
- Srebrna odznaka za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego
- Brązowa odznaka za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego
- oraz medalami radzieckimi i medalami i odznakami resortowymi.

V. Pracując w aparacie bezpieczeństwa publicznego nie miałam możliwości kształcenia się. Bardzo wcześnie owdowiałam, mając na utrzymaniu synka Witolda oraz siostrę Janinę, która po powrocie z b. ZSRR była bardzo chora. Pozostałam jedyną żywicielką i opiekunką mojej rodziny. Mimo to, ukończyłam średnią szkołę w Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie, oraz kursy resortowe, które były mi niezbędne do wykonywania pracy. Przez cały okres działalności zawodowej w organach bezpieczeństwa publicznego byłam pracownikiem służby kadr. Pracowałam na różnych stanowiskach awansując od pomocy kancelaryjnej, referenta, inspektora do zastępcy Naczelnika Wydziału, którą to funkcję pełniłam przez wiele lat. Służbę w resorcie spraw wewnętrznych zakończyłam w dniu 10 października 1981 roku, z powodu orzeczenia komisji lekarskiej o trwałej niezdolności do dalszej służby. Poza pracą zawodową aktywnie uczestniczyłam w pracach społeczno-politycznych. Pełniłam niezliczoną ilość funkcji. Wymienię najważniejsze, te z wyboru:

- II-gi sekretarz POP PZPR w MSW
- przez 12 lat członek Komitetu Dzielnicowego PZPR Dzielnicy Warszawa-Mokotów
- przewodnicząca Komisji Weryfikacyjnej koła nr 11 ZBoWiD Warszawa-Wierzbno
- przez 10 lat z-ca przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej ZBoWiD w Warszawie
- delegat na IX i X Zjazd ZBoWiD województwa w Warszawie
- delegat na VI i VII Kongres ZBoWiD.

W zasadzie służba wojskowa nie miała wpływu na moje życie powojenne. W wojsku poza rekrutkim szkoleniem nie uczono nas (przynajmniej w tym okresie kiedy byłam w batalionie) jak przystosować się do życia w okresie pokoju. Na szkoleniach politycznych trwała walka o dusze żołnierskie, walka o to, aby każda z nas wiedziała o co walczy, aby była oddana przyszłej Polsce robotniczo-chłopskiej. Wpajano nam przede wszystkim tekst przysięgi, abyśmy były świadome tego, na co przysiegamy. Po bitwie pod Lenino zmieniono profil szkolenia i wyspecjalizowano Samodzielny Batalion Kobiety przede wszystkim do służby wartowniczej. I tę służbę pełniłyśmy. W wojsku nauczyłam się dyscypliny, chociaż już w pensjonacie u zakonnic przez wiele lat, mimo że byłam dzieckiem uczono mnie dyscypliny, posłuszeństwa oraz życia w kolektynie. Tu musiałam się dostosować do innych warunków. Było bardzo ciężko, wszak w dalszym ciągu trwa wojna, trudności były okropne. Ale powoli, powoli zaczęłam się przyzwyczajać i żyć według nowych reguł.

T114

Pomoc okazał mi Kierownik Wydziału Personalnego który poprosił swoją sekretarkę Marię WOŹNIAK (pamiętam Jej nazwisko) czy nie zaopiekowałaby się mną. Która to sekretarka odmówi prośbie swojego przełożonego ? Więc zaopiekowała się mną. Zostałam w Wydziale Personalnym. WOŹNIAK z zawodu była nauczycielką, uczyła mnie pracy kancelaryjnej, jako że ja nie miałam pojęcia o żadnej pracy w sekretariacie, no bo i skąd, skoro w czasie wybuchu II wojny światowej miałam zaledwie 14 lat i ukończone 7 klas szkoły powszechnej. Zostałam zatwierdzona w charakterze pomocy biurowej. Zamieszkałam u WOŹNIAK wraz z jej mężem, z jej bratem i jego żoną w dwu pokojowym mieszkaniu. Ciasnota była niesamowita, ale dla mnie był to luksus. Po 4-ach latach spałam w łóżku z pościelą, miałam wodę w kranie, gorzej było z jedzeniem bo tego nikt nie miał. Ubrań nie potrzebowałam bo chodziłam w mundurze, płaszczu i butach wojskowych w których wyszłam z batalionu. Moja instytucja teraz troszczyła się o mnie, w miarę swoich skromnych możliwości.

Od listopada 1981 roku utrzymuję się z emerytury lub renty inwalidzkiej II grupy, w związku ze służbą, w zależności od tego która w jakim okresie jest korzystniejsza.

Stan zdrowia nie jest najlepszy. Posiadam II grupę inwalidzką oraz ukończone 74 lata.

Korzystam z pomocy lekarskiej służby zdrowia MSW. Przez krótki okres czasu korzystałam z pomocy lekarskiej Przychodni Kombatanckiej przy ul. Banacha.

Ani ja ani moja rodzina po wojnie nie była represjonowana.

Moja siostra Janina powróciła z b. ZSRR w marcu 1946 roku, na moje usilne starania, w czym pomogła mi moja instytucja. Siostra z transportu od razu skierowana została do mnie do Warszawy, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego. Jest wdową. Utrzymuje się z renty inwalidzkiej I grupy.

Moje życie prywatne też nie należało do łatwych. I ono dotknęło mnie boleśnie.

Mój pierwszy mąż ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ kpt. WITOLD DZIEMSKI był oficerem Wojska Polskiego. Zginął tragicznie w dniu 13 września 1951 roku, w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Drugi mąż HENRYK JAWOROWSKI był dziennikarzem. Pracował w swoim zawodzie. Zmarł nagle w dniu 17 stycznia 1975 roku.

Syn WITOLD ukończył Wyższą Szkołę Morską w Gdyni. Pływał na statkach Polskich Linii Oceanicznych i na statkach obcej bandery. Od kilku lat prowadzi własną działalność.

Wzmianki o mnie znajdują się w:

- książce Stanisławy Drzewieckiej "Szłyśmy z nad Oki"
- książce Ossolineum "Platerówki"
- zeszytach historycznych tom 6 Akademii Spraw Wewnętrznych - moje wspomnienia o służbie wojskowej i pracy zawodowej.
- zbiorze wspomnień "Ocalić od zapomnienia..." (-) K. I. Gałczyński Komisja Upowszechniania Tradycji - Rady Klubu Emerytów i Rencistów MSW moje relacje pt. "Wspomnienia "Platerówki".
- Granica, pismo Wojsk Ochrony Pogranicza z dnia 7 października 1973 roku nr. 10)41 - artykuł "Spotkanie po latach". (Złot "Platerówek").
- Granica, pismo Wojsk Ochrony Pogranicza z dnia 2 marca 1975 roku nr. 3)9 - artykuł pt. "Dziś Platerowa" (Złot "Platerówek")

Do relacji załączam:

1. Foto-kopię książeczki wojskowej nr 224 z pieczętą z orłem i napisem:
1 Samodzielny Batalion Kobiety im. Emilii Plater. Książeczka wydana przez
1 Armię Polską.
2. Zdjęcie wykonane na Lubelszczyźnie w lipcu 1944 roku na którym uwiecz-
nione zostały chorążowie i podoficerowie 2 Kompanii strzeleckiej.
3. Zdjęcie wykonane w Kiwercach w sierpniu 1944 roku na którym uwiecznione
zostały 11 podoficerów 2 kompanii strzeleckiej.
4. Zdjęcie wykonane na Pradze (prawobrzeżna Warszawa) w listopadzie 1944 roku
Na zdjęciu jestem ja z dwoma koleżankami z 2 kompanii strzeleckiej.
5. Moje wspomnienia z lat wojennych i powojennych, spisane na 6-ciu stronach.

(ADELA DAWIDOWSKA)

Załączników: 5

- foto-kopia książeczki wojskowej
- trzy zdjęcia z czasów wojny
- wspomnienia z lat wojennych
i powojennych (6 stron)

*3 zdjęcia zostały myślnie
do albumu. Hauke*



10/10

Urodziłam się we wsi Holendry, pow. Podhajce woj. tarnopolskie. Rodzice moi mimo, że mieszkali na wsi gospodarstwa rolnego nie posiadali. Mieli trzy córki; najstarsza Albina, Adela (to ja) i najmłodsza Janina. Gospodarstwo rolne posiadał dziadek MICHAŁ RYCZAJ. Ojciec mój MICHAŁ OSTERKIEWICZ wyemigrował przed II wojną światową do Argentyny, w poszukiwaniu pracy. Po pewnym czasie ściągnął do siebie mamę ANIELĘ z d. RYCZAJ. Mama pozostawiła nas u dziadka tj. u swego ojca. Dziadek oddał nas do pensjonatu, który prowadziły zakonnice z klasztoru "Najświętszej Marii Panny" w Starej wsi koło Brzozowa. Tam byłyśmy wychowywane i posyłane do szkoły. Na wakacje dziadek zabierał nas do siebie (taki był wymóg zakonnice). Rodzice utrzymywali listowny kontakt z dziadkiem, planowali zabranie nas do siebie. Niestety, wybuch II wojny światowej przekreślił nasz wyjazd do rodziców. Kończyłam 7 klas w żeńskiej Szkole Podstawowej w Brzozowie w 1939 roku. Do dnia 10 lutego 1940 roku zamieszkiwałam we wsi Holendry.

Wybuch II wojny światowej zastał nas u dziadka. Na nasze tereny wkroczyli Rosjanie.

W dniu 10 lutego 1940 roku wraz z dziadkiem i młodszą siostrą Janiną zostałam wywieziona na Ural do b. 7 związku Radzieckiego. Siostra Albina, która po wyjeździe mamy bardzo chorowała, leżała wówczas w szpitalu, więc jej nie wywieźli. Dziadek został wywieziony dlatego, że był osadnikiem wojskowym, a my z siostrą dlatego, że byłyśmy u dziadka. Wywózka wyglądała w ten sposób, że wczesnym rankiem kilku żołnierzy radzieckich z karabinami w rękach wtargnęło do domu, kazali nam się ubrać i zabrać z sobą trochę odzieży. Oni stali cały czas przy nas i nie pozwolili nawet wyjść z mieszkania. Dziadek miał wtedy 60 lat, ja 15, a siostra Janina 13. Załadowano nas na podwoje, tzn. sianie zaprzężone w konie, które Rosjanie postawili przed domem i zawieziono nas na stację kolejową. Tu załadowano nas do bydłowych wagonów i cały miesiąc wieziono. Wzięni byliśmy w nieogrzewanym wagonie, przy kilku-dziesięciostopniowym mrozie. Byliśmy zmarznięci, głodni i niesamowicie stłoczeni. Warunki były okropne, byliśmy niesamowicie zestresowani, jechaliśmy w nieznaną. Tych warunków "podróży" nie wytrzymała moja siostra Janina. Ciężko zachorowała. Rosjanie zabrali ją z transportu i umieścili w szpitalu w Woroneżu. Naszą stacją docelową okazała się tajga, oddalona o kilkanaście kilometrów od najbliższej wioski tj. Pierwomański posesiołek, Berezowski rejon, Swierdłowska obłast. Życie w tajdze w drewnianym baraku było straszne, niesamowite pluskwy, wszy, głód i ciężka praca fizyczna. Baraki drewniane były specjalnie postawione dla nas, bez kanalizacji i wody. Było w nich tylko światło elektryczne. Woda była przywożona i rozdzielana na rodziny. W jednej małej izbie, rozlokowano po dwie rodziny, niezależnie od jej wielkości. Jedynym meblowaniem były "prycze". Tu obowiązywała zasada, "kto nie pracuje, ten nie je". ~~W~~ praca była przymusem. Za pracę dostawaliśmy kartki na chleb i cukier. Dziadek otrzymywał 800 gram chleba dziennie, a ja 400 gram. Były to znikome ilości, poza tym nic do jedzenia nie otrzymywaliśmy. Warunki życiowe jak i klimatyczne były bardzo ciężkie. Nękały nas przeróżne choroby, zimą bardzo niskie temperatury (brak stosownej odzieży), latem bardzo wysokie temperatury, w związku z tym komary, tyfus itp.. Nadzór nad nami sprawował nieprzerwanie enkawudzista, który wraz z żoną mieszkał w wydzielonym baraku. Trzeba było bez przerwy się meldować, nie wolno było oddalać się, oczywiście poza pójściem do przyjściem z pracy. Nie wolno było nam Polakom gromadzić się.

Dziadek pracował w szachcie (kopalnia) przy wydobywaniu złota. Była to praca pod ziemią, w wilgoci, w wodzie, niesamowicie ciężka, wymagająca olbrzymiego wysiłku fizycznego. Niestety tych warunków dziadek nie wytrzymał i w maju 1943 roku po ciężkiej chorobie, bardzo wycieńczony zmarł. Zostałyśmy już teraz same z siostrą Janiną, walcząc o przeżycie.

.).

A pro po siostry Janiny. Jak już wspomniałam została w Woroneżu. Przez 2 lata tj. od 1940 roku do października 1942 roku dziadek starał się o ustalenie pobytu siostry. Rosjanie bez przerwy go zbywali, zwracał się z prośbą o pozwolenie na szukanie Jej, lecz nie dostawał zgody na poruszanie się po b. Związku Radzieckim. Wreszcie w październiku 1942 roku otrzymał dziadek zezwolenie na indywidualne poszukiwanie. Jakims "cudem" oraz dzięki znajomości języka rosyjskiego odnalazł siostrę. Wtedy postarał się w NKWD o zezwolenie zabrania z sobą siostry i znów byliśmy w trójkę razem. A siostra Janina przez te dwa lata przeżyła gehennę. Przebywała w szpitalu w Woroneżu kilka miesięcy, gdy stan zdrowia trochę się poprawił została przetransportowana do domu dziecka w Sarałowie, a następnie do domu dziecka w Mierchaturie. Przez cały czas siostra była chora, nie pracowała. Choroba Jej polegała na ogólnym wyczerpaniu organizmu oraz oierpiała na tzw. chorobę sierocą i załamaniu psychicznym. Jakże miała wyzdrowieć, kiedy została sama wśród obcych nieprzyjaznych ludzi. Nie znając języka rosyjskiego nie miała możliwości z nikim porozmawiać. Przez dwa lata nie słyszała języka polskiego. Po powołaniu mnie do Armii Polskiej siostra Janina znów została zupełnie sama, ale przynajmniej wśród Polaków. Na usilne moje starania i oczywiście mojej instytucji w której byłam zatrudniona, siostra Janina powróciła do Polski w marcu 1946 roku. Z transportu od razu została skierowana do mnie, do Warszawy, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego. Jest wdową, utrzymuje się z renty inwalidzkiej I grupy.

Ja zostałam zatrudniona w fabryce obuwia w Pierwomańskim posiołku. Codziennie przemierzałam piechotą kilkanaście kilometrów do pracy i z powrotem. Fabryka nazywała się Kopremont, pracowałam w charakterze zakrojczyka, tzn. kroiliśmy buty. W tej fabryce pracowałam do lipca 1943 roku.

Gdy rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w sprawie utworzenia na terytorium b. Związku Radzieckiego polskiej armii, ze wszystkich stron b. Związku Radzieckiego w maju 1943 roku do sieleckiego lasu, nad rzeką Oką ciągnęły setki kandydatów na żołnierzy. Przybyły też i kobiety. Wśród kobiet znalazłam się i ja.

W dniu 23 lipca 1943 roku zostałam zmobilizowana do Armii Polskiej, przez Berezowski R. W. R.. Pragnę nadmienić, że nie chciałam pójść do wojska ze względu na siostrę. Dwa miesiące temu zmarł dziadek, jak miałam zostawić chorą, samotną siostrę? Na pierwsze wezwanie nie zgłosiłam się, ale na drugie musiałam się zgłosić. Posiadam książeczkę wojskową nr 224 1 Armii Polskiej, potwierdzający ten fakt.

Gdy zaczęły się tworzyć pułki, bataliony, kompanie, ja skierowana zostałam do Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater. Tu przydzielono mnie do 2 kompanii strzeleckiej, służyłam jako szeregowy żołnierz. Po otrzymaniu stopnia kaprała zostałam dowódcą drużyny plutonu Moździerzy.

Z "Platerówkami" przeszłam szlak od Oki do Wisły, do wyzwolenia prawobrzeznej Warszawy.

Pytano: jak to kobiety w wojsku?, baby?, po co one?. Wiadomo, że posłannictwem kobiet jest kochać i dawać nowe życie.

Byłyśmy jedyną i niepowtarzalną jednostką kobiecą, w całych dziejach oręża polskiego. Dumna jestem z tego, że służyłam w tym batalionie.

Szkolenie w każdej jednostce wojskowej jest pierwszoplanowym zadaniem. Nie tworzone dla nas kobiet odrębnych regulaminów wojskowych. Nasz program nie różnił się niczym, od programu jednostek męskich. Nie szłyśmy inną drogą do Ojczyzny, niż ta frontowa. I my przeszłyśmy rekruckie szkolenie ucząc się postawy żołnierskiej, salutowania, kroku marszowego, regulaminu wojskowego, nauki o broni itp. W Batalionie w zasadzie były wszystkie rodzaje broni. Były kompanie; fizylierek, strzeleckie, ciężkich karabinów maszynowych, rusznic przeciwpancernych oraz samodzielne plutony; zwiadowców, łączności, moździerzy 82 mm, sanitarny, transportowy i administracyjny. Tę broń trzeba było rozbierać, czyścić, na ćwiczenia nosić na własnych ramionach, biegać z nią, czołgać się itd.. A nie było to łatwe dla dziewczyny wziąć na ramiona podstawę cekaemu czy moździerza, dodajmy do tego plecak, łopatkę, maskę gazową oraz inne atrybuty żołnierskie, było tego kilkanaście kilogramów.

W batalionie szkolono nas według zasady: "więcej potu na ćwiczeniach, mniej krwi w boju". Po pierwszym etapie szkolenia, pełniłyśmy służbę wartowniczą w batalionie. Służba wartownicza nie była lekka, tym bardziej, że dowódca batalionu "czytał wprost" na jakieś uchybienie. Zjawiał się dosłownie "z pod ziemi" przed pełniącą służbę i sprawdzał jak ona się zachowa. Głębokie przekonanie dziewcząt o potrzebie pełnionej służby, pomagało pokonywać trudności. Najwięcej niespodzianek przynosiła służba pełniona poza terenem batalionu.

Kiedyś na spotkaniu z młodzieżą szkolną zadano mi pytanie czy bałyśmy się? Odpowiedziałam że tak, nawet bardzo. Strach towarzyszy wszystkim, a co dopiero nam, młodym dziewczętom. Każda z nas chciała przeżyć, wrócić do kraju.

Nigdy nie zapomnę mojej pierwszej warty, Najtrudniej, jak zwykle bywa jest pierwszy raz. Było to w Sielcach nad Oką. Przypadła mi warta w nocy, przy składzie amunicji, który rozlokowany był poza terenem batalionu. Noc była bez gwiazd i księżyca. Raptem zerwał się niesamowity wiatr. Zrobiło się ciemno i straszno. Szumiał wiatr, szumiała rzeka Oką, a ja stałam z karabinem w ręku i strasznie się bałam. Pamiętam tę wartę dokładnie, pomimo upływu kilkudziesięciu lat.

Równocześnie ze szkoleniem liniowym odbywało się szkolenie polityczne, tzw. walka o dusze żołnierskie, walka o to aby każda z nas wiedziała o co walczy, aby była oddana przyszłej Polsce robotniczo-chłopskiej. Tekst przysięgi był nam wpajany, abyśmy były świadome tego, na co przysięgamy. I nadszedł dzień, gdzie i my kobiety złożyłyśmy uroczystą przysięgę.

Cały batalion wziął udział w ćwiczeniach dywizyjnych, które odbyły się w sierpniu 1943 roku. Na tych ćwiczeniach spisałyśmy się dobrze, więc dowództwo zdecydowało, że na front wyruszy jedna kompania. Wybór padł na kompanię fizylierek. I tak, 1 września 1943 roku w czwartą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, kompania fizylierek opuściła obóz sielecki.

W dniach 12 i 13 października 1943 roku dziewczęta - fizylierki przeszły chrzest bojowy, biorąc udział w bitwie pod Lenino. One jako pierwsze kobiety znalazły się na drodze, która wiodła do kraju. Wykazały, że nie szczędząc krwi, zgodnie ze słowami przysięgi, pragną walczyć o Polskę. Pod Lenino zginęło kilka kobiet, wiele odniosło rany, kilka na skutek odniesionych ran zmarło. Dziewczęta odkryły niesamowitą prawdę, że wojna zabija również i kobiety.

Przysięgi dochowałyśmy i my, którym udało się przeżyć, dając temu dowody swoją postawą. Całokształtem swojej pracy, służby, czynami udowodniłyśmy, że kobieta w walce nie ustępuje mężczyźnie, że gotowa jest do największych poświęceń. Czyż może być piękniejszy przykład poświęcenia i służby dla narodu i państwa, niż ten który dały "Platerówki"?

Po bitwie pod Lenino postanowiono zmienić dotychczasowy profil szkolenia i wyspecjalizować batalion przede wszystkim do służby wartowniczej. I teraz głównym zadaniem batalionu było pełnienie służby wartowniczej i ochrona mienia wojskowego. Pełniłyśmy wartę niezależnie od pogody, pory dnia i nocy, jakże często przy siarczystym mrozie, ślocie i pięknej słonecznej pogodzie. Ochraniałyśmy sztaby, magazyny z amunicją, składy broni oraz cały majątek wojskowy. Służba wartownicza była bardzo ciężka. Posterunki niejednokrotnie oddalone były o kilka a nawet kilkanaście kilometrów od miejsca rozlokowania batalionu, w lasach, jak np. w rejonie Żytomierza, czy pod Kiwercami w lasach zagrożonych przez nacjonalistyczne bandy ukraińskie. Na tych terenach często zachodziła potrzeba użycia broni. W Kiwercach w związku z częstymi napadami zdwojono posterunki tzn. pełniłyśmy wartę po dwie na jednym posterunku, przede wszystkim przy składach broni i amunicji. Naszą czujność i bezwzględne przestrzeganie regulaminu były nieodzowne, wręcz konieczne. Stąd też i opinię miałyśmy należyłą. Zasłużyłyśmy na miano doskonałych wartowniczek i opinia ta towarzyszyła nam przez całą wojnę. Za dobre pełnienie służby zbierałyśmy pochwały.

Każda zmiana miejsca postoju batalionu wywoływała w nas nadzieję, że wreszcie skończy się stanie na warcie i że zostaniemy wysłane na front, na pierwszą linię. Niektóre z nas chciały zasłużyć na miano bohaterek.

Pod koniec grudnia 1943 roku batalion wziął udział w manewrach 1 Korpusu Polskiego.

W nowy rok 1944 batalion wyruszył na Smoleńszczyznę. Celem naszej wędrowności była wieś Łuczynka. Skończyła się "sielanka" obozu sieleckiego nad Oką. Tutaj poraz pierwszy zetknęliśmy się z cywilną ludnością rosyjską. Zostałyśmy zakwaterowane po 10-15 dziewcząt w jednym domu. Kobiety radzieckie przyjęły nas bardzo serdecznie, zajęły się nami, chociaż same były bardzo biedne. Każda z tych kobiet miała na froncie męża lub syna.

Warunki w jakich znalazłyśmy się wymagają od nas dużo hartu, silnej woli no i oczywiście olbrzymiego wysiłku fizycznego. Pobyt batalionu na Smoleńszczyźnie obfitował w ciężkie przeżycia. Trudne były warunki i zakwaterowania i pełnienia służby. Dokuczał siarczysty mróz, a śniegi utrudniały marsz na rozrzucone posterunki.

I wreszcie wyruszamy do Polski. 12 października 1944 roku batalion dociera na Pragę. Tak jak pragnęliśmy, znalazłyśmy się "prawie" na pierwszej linii frontu. Odrazu na ul. Kawęczyńskiej, powitał nas ogień artylerii niemieckiej. I tutaj ochraniałyśmy fabryki; Wedla, Rygawar, Alka, Marmolady, Tłuszcz i Roślinnych oraz ważniejsze obiekty jak tartak i rzeźnię miejską. Służba nasza nie ograniczała się jedynie do służby wartowniczej, pełniłyśmy uliczne patrole w mieście. I ta służba była ciężka i niebezpieczna, gdyż ulice znajdowały się pod ciągłym niemal ostrzałem niemieckiej artylerii, a do tego odrazu znaleźli się tzw. "szabrownicy" których kusiło państwowe mienie. Były napady na ochronione przez nas obiekty oraz próby odebrania broni w czasie patroli ulicznych.

Przeważająca większość dziewcząt, a wraz z nimi i ja poraz pierwszy zobaczyłyśmy Wisłę i Warszawę. Warszawa była płonącym miastem, z łuną pożarów, ze zniszczonymi domami, mostami. Widok był przerażający.

I nadszedł dzień 20 listopada 1944 roku. Wezwana zostałam do dowódcy batalionu, który wręczył mi na piśmie rozkaz zameldowania się w Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Pożegnałam się z koleżankami, a zawsze im mówiłam że po wojnie również będziemy razem, a tu trwa wojna, a ja już opuszczam batalion. Wyjechałam do Lublina, bo tam mieściło się Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego. W Naczelnym dowództwie dostałam skierowanie podpisane przez Szefa Oddziału Personalnego zaadresowane do Kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN cytując skierowuję kpr. OSTERKIEWICZ ADELE, przybyłą z 1 Armii Wojska Polskiego do dyspozycji Szefa Oddziału Personalnego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, celem objęcia stanowiska. Termin stawiennictwa 21 listopada 1944 roku. O przybyciu zawiadomić.

Dnia 21 listopada 1944 roku zameldowałam się u kierownika Wydziału Personalnego, który pozostawił mnie w Lublinie.

I tak nie rozstając się z mundurem, plecakiem i surową dyscypliną rozpoczęłam następny etap mojego życia.

Zaznaczam, że nigdy nie byłam zdemobilizowana. Dopiero w dniu 12 lutego 1958 roku zostałam wezwana do WKR Warszawa-Mokotów, przyjęta na ich ewidencję i przeznaczona z numerem specjalności wojskowej 210 - do pomocniczej służby wojskowej - na podstawie art. 9 ustawy o zasadniczej służbie wojskowej z dnia 4 lutego 1950 roku.

Fakt ten, został udokumentowany w mojej legitymacji wojskowej oficera rezerwy seria EH nr 0101539, z wpisaniem stopnia prucznika.

Gdy rozpoczynałam drugi etap mojego życia miałam 19 lat, ukończoną szkołę powszechną i żadnego przygotowania do jakiegokolwiek pracy. Zostałam zatrudniona w Wydziale Personalnym w charakterze pomocy kancelaryjnej. Stopniowo zaczęłam awansować, na referenta, inspektora oraz zastępcy Naczelnika Wydziału. Przez cały okres działalności zawodowej w organach bezpieczeństwa publicznego, byłam funkcjonariuszem służby kadr.

Awansowałam do stopnia pułkownika, który otrzymałam w dniu 22 lipca 1973 roku.

Warunki pracy, szczególnie w 1944 roku i na początku 1945 roku, pamiętajmy wciąż trwa wojna, były bardzo trudne, warunki materialne też były nie najlepsze. W dwu pokojowym mieszkaniu mieszkało dwa małżeństwa i ja. Ale dla mnie to był luksus. Po 4-ach latach spałam w łóżku z pościelą, miałam wodę w mieszkaniu. Ubrań nie potrzebowałam, chodziłam w mundurze, płaszczu i butach wojskowych, w których wyszłam z batalionu. Teraz moja instytucja troszczyła się o mnie, w miarę swoich skromności, **wówczas możliwości.**

Jak w wojsku tak i w resorcie bezpieczeństwa publicznego powszechnie stosowaną formą doskonalenia, były szkolenia zawodowe i polityczne. Kobiety w organach bezpieczeństwa publicznego podobnie jak mężczyźni reprezentowały różne środowiska społeczne i poziom wykształcenia. Pracowały na różnych stanowiskach - od kierowników jednostek do sprzątaczek włącznie. Zawsze jednak cechowały je poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania, sumienność i zaangażowanie. I tutaj kobiety udowodniły, że na równi z mężczyznami zdolne są do wytrwałości, wielkiego wysiłku i poświęceń. Wyróżniały się takimi cechami jak pracowitość, obowiązkowość, dokładność, cierpliwość.

Pracując w aparacie bezpieczeństwa publicznego ukończyłam średnią szkołę w Liceum Ogólno-Kształcącym w Warszawie oraz kursy resortowe, które były mi niezbędne do wykonywania pracy. Pracując, nie miałam możliwości dalszego kształcenia się, ponieważ bardzo wcześnie owdowiałam, mając na utrzymaniu syna Witolda i chorą siostrę Janinę. Byłam jedyną żywicielką i opiekunką mojej rodziny.

Służbę w resorcie spraw wewnętrznych zakończyłam w dniu 10 października 1981 roku, z powodu orzeczenia komisji lekarskiej o trwałej niezdolności do dalszej służby.

Poza pracą zawodową aktywnie uczestniczyłam w pracach społeczno-politycznych. Pełniłam niezliczoną ilość funkcji. Wymienię najważniejsze, te z wyboru. II-ni sekretarz PPR PZPR w MSW, członek Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Mokotów (12 lat), przewodnicząca Komisji Weryfikacyjnej koła nr 11 ZBoWiD Warszawa-Tierzbno, zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej ZBoWiD w Warszawie (10 lat), delegat na IX i X Zjazd wojewódzki ZBoWiD w Warszawie, delegat na VI i VII Kongres ZBoWiD.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej uhonorowana zostałam odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Jest ~~xxx~~ dużo, ale wymienię tylko te najważniejsze dla mnie. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi poraż II-gi, Srebrny i Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Medale: Zwycięstwa i Wolności, za Warszawę Medal 10-lecia PRL, Medal 30-lecia PL, Medal 40-lecia PL, Odznaka Grunwaldzka i Kościuszkowska, odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego, Złota, Srebrna i Brązowa odznaka za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego. Posiadam medale radzieckie, medale i odznaki resortowe.

A teraz kilka refleksji. W latach 1973, 1978 i 1986 zorganizowało nam Dowództwo Wojska Polskiego, nam kobietom b. żołnierzom Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater złoty. Cieszyłyśmy się i z tego że od czasu do czasu o nas się pamiętało. Takie spotkania były nam potrzebne, nie tylko po to by wspominać naszą przeszłość, ale również po to, by przekazywać młodemu pokoleniu te wartości, którym hołdowałyśmy; patriotyzm, solidna rzetelna praca oraz aktywność społeczna. No, ale złoty to już przeszłość, a szkoda.

Na zaproszenie ówczesnego Ministra Obrony Narodowej gen. armii Floriana Siwickiego miałam przyjemność uczestniczenia w ćwiczeniach: "maj 1986" i Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki, z grupą kombatantów z klubu 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, jako jedyna kobieta kombatantka. Na poligonie spędziłam 7 wspaniałych dni podziwiając nowoczesne uzbrojenie, ofiarność kadry oficerskiej i dyscyplinę żołnierską.

Dolna

Należę do pokolenia, które przeszło obok własnej młodości. Czas ukształtował świadomość mojego pokolenia.

Niestety, nie pokazano nas "platerówek" prawdziwie ani w filmowej komedii "Rzeczpospolita Babska", ani w serialu telewizyjnym "Dom".

Moje życie prywatne też nie należało do łatwych. I ono dotknęło mnie boleśnie. Mój pierwszy mąż kpt WITOLD DZIEMSKI był oficerem Ludowego Wojska Polskiego. Zginął tragicznie w dniu 13 września 1951 roku, w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Drugi mąż HENRYK JAWOROWSKI był dziennikarzem. Zmarł nagle w dniu 17 stycznia 1975 roku.

Syn WITOLD ukończył Wyższą Szkołę Morską w Gdyni. Pływał na statkach Polskich Linii Oceanicznych i na statkach obcej bandery. Od kilku lat mieszka w Warszawie i prowadzi własną działalność.

Moim źródłem utrzymania jest emerytura. Mieszkam sama. Posiadam szereg zainteresowań, którymi wypełniam swoje życie.

Adela Jaworowska
(ADELA JAWOROWSKA)

Warszawa, dnia 07 maja 1999 roku.



I/2 Dokumenty (sense stricto) dot. osoby, rełator

- Legitymacja wojskowa oficerska rezerwy Nr. 0101539 fot.
z dnia 22 VII 1952r. mps. ksero k.1.s.1-2
- Skierunek Spraw Wojskowych ppłk Jeronim Adelf wicemaj
na stopień pułkownika SWO z dnia 22 VII 1973r. W-ur
mps. ksero. k.1.s.3
- Książeczka wojskowa Nr. 224 Osterkiewicz Adelfu
Szwadcz. Biał. Kol. I 4 CIP mps. ksero k.1.s.4-5
- Sify Ibrajue RP, Skierunek Obrony Monachium, z dnia
12 III 2003 wicemaj por. Adelf Jeronim na stopień kapitana
mps. ksero k.1.s.6
- Legitymacja Nr. 45456, W-ur 22 VII 1959
odzn. Litym Krzyżem Zasługi mps. ksero. k.1.s.7
- Legitymacja Nr. I-51675, Uchwała Rady Państwa
W-ur 22 VII 1969r. odzn. Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski. mps. ksero. k.1.s.8
- Legitymacja Nr. 703-72-5, W-ur 3 VII 1972r.
Uchwała Rady Państwa odzn. ppłk Jeronim Adelf
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
mps. ksero. k.1.s.9
- Legitymacja Nr. 1210-85-10, W-ur, dn. 15 I 1983r.
Uchwała Rady Państwa, Jeronim Adelf
odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
- 1 Wskazanie Sygn. Zmierzająca mps, ksero k.1.s.10
im J. Kosciuszki następuje ppłk. Adelf Jeronimskiej tytuł
Honorowy Związku i Wskazanie Sygn. Zmierzająca
over Związku Odznaczonej Państwowym Sygn.
Legionowo, 16 I 2008r. mps. ksero k.1.s.11

I/2/1

LEGITYMACJA WOJSKOVA

OFICERA REZERWY

Seria: EH Nr 0101539



A. Jaworowska
Własnoręczny podpis

1. Jaworowska
Nazwisko

2. Adela
Imiona

3. Michał Aniela
Imiona rodziców

4. Data i miejsce urodzenia
21 styczeń 1925 r.
Holendra por. Podhajec
wojw. Tarnopolskie

5. Stopień oficerski w chwili wydania legitymacji
wojskowej
porucznik

Rozkaz personalny Lon. Pr2

Nr Rp. P. z dnia 22. 07. 1952



I/2/21

przeznacz. do funkc. służby
6. Przeniesiony do rezerwy

Seria EH Nr 0101539

dnia 12. 02 1958 r.

8. Stopień zdolności do służby wojskowej

Podstawa: art. 9 ustawy
z dnia 4 lutego 1950 r.

dnia 12. 02 1958 r.



[Signature]
(podpis i stanowisko)

7. Numer specjalności wojskowej

S.W. 210

S.W.

S.W.

12. 02 1958

19 r.

19 r.

[Signature]
mp.
(podpis)

mp.

(podpis)

mp.

(podpis)



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

Na podstawie art. 9 ust. 3 Ustawy z dnia 31.1.1959 r.
o służbie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (Dz.U. Nr 12
poz. 69 i z 1972 r. Nr 53, poz. 343).

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Zarządzeniem Personalnym Nr 03592 z dnia 28.06. 19 73 r.

mianował

Obywatela ppłk Adele JAWOROWSKA c. Michała

(stopień, imię, nazwisko i imię ojca)

na stopień

P U Ł K O W N I K A M O

z dniem 22 lipca 19 73 r.



DYREKTOR
Departamentu Kadr MSW

plk Bonifacy Jegorak

Warszawa, dnia 22 lipca 19 73 r.

BIANY W STANIE SŁOZBOWY

1-a ARMIJA POLSKA

T/2/4

KSIĄŻECZKA
WOJSKOWA

Nr. 22

Ostaszewicz Adela

GENERAL

1939

1945

FN

OMON

BETY ZA

KSIAŻECZKA WOJSKOWA Nr.

1615

Nazwisko Ostaszewicz
 Imię Adela
 Stopień wojskowy 7-XI-1932 Kapral
 Stanowisko d-ca drużyny
 Służy rzeczywiście w Sau. Baonie Reb. I Armii Polskiej
 Miejsce i data urodzenia dołudza p. Podhajca w. Tarnopol 21 stycznia 1925 r.
 Narodowość Polska
 Stan cywilny wolna
 Gdzie i kiedy mobilizowany do Armii Polskiej Beretowski Rebr 28.10.1932.
 Miejsce i data dołudza p. Podhajca w. Tarnopol



[Handwritten signature]

I/2/6



SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

por. Adela JAWOROWSKA c. Michała

na stopień

kapitana

z dniem 12 marca 2003 roku



**SZEF
GŁÓWNEGO SZTABU WOJSKOWEGO
WARSZAWA**

gen. bryg. Włodzisław ZIELIŃSKI

17.04.2003 roku
(data)

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr. D-45456

WARSZAWA

dn. 22 lipca 19 59 r.

11/2/7
UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

odznaczony(a) został(a)

Ob. JAWOROWSKA

Adela c. Michała

ZŁOTYM
KRZYŻEM ZASŁUGI

SEKRETARZ
RADY PAŃSTWA

(Julian Horodecki)

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr I-51675

WARSZAWA

dn. 22 lipca 1964 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 22 lipca 1964 r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. kpt. JAWOROWSKA

Adela c. Michała

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

[Handwritten signature]

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr. 703-72-5

WARSZAWA
dn. 3 lipca 19 72 r.

12/9
UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 3 lipca 1972 r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. ppłk JAWOROWSKA

Adela c. Michała

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

[Signature]

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1210-85-10

WARSZAWA

dn. 15 maja 1985 r.

1210
UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 15 maja 1985 r.

odznaczony/o został/a

Ob. JAWOROWSKA

Adela c. Michała

KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

Przewodniczący

1 WARSZAWSKA DYWIZJA ZMECHANIZOWANA
im. Tadeusza Kościuszki



*„Nic bardziej od Ojczyzny
drogiego mieć nie można.”*

T. Kościuszko



HONOROWY ŻOŁNIERZ

POSTANOWIENIE KOMISJI

*W dowód uznania za efektywną współpracę,
udzielaną pomoc i wspieranie żołnierzy
1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej*

nadaje się niniejszym

płk w st. spocz. Adeli JAWOROWSKIEJ

tytuł:

HONOROWY ŻOŁNIERZ

1 WARSZAWSKIEJ DYWIZJI ZMECHANIZOWANEJ

oraz Złotą Odznakę Pamiątkową Dywizji.



PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

mjr Włodzimierz NIZGORSKI

Legionowo, 16 maj 2008r.



FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Połtek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	16.06.2008
L. dz.	1235/WSK - 412/08
Załączniki:
Referent:

I/3 Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby niemieckiej

- Kwestionariusz - Koło Kombatantek I i II AUP przy Zarządzie Warszawskiej Ligi Kobiet. wypełniony na miejscu Osterkiewicz Adela, w-dzie stycznia 1981r.

rkps. org. k. 1. s. 1-2

- Ankieta personalna wypełniona przez Janowicką Adelf z d. Osterkiewicz

rkps. org. k. 1. s. 3-4

- Kwestionariusz "Towarzystwa Friends Drop" bnd podpisana, doty

rkps. k. 1. s. 5

- Adela Janowicka z d. Osterkiewicz

mps. org. k. 1. s. 6-7

- Karta informacyjna wypełniona na miejscu Adela Janowicka z d. Osterkiewicz, podpisana z datą 22 XI 1989o.

mps. org. k. 2. s. 8-10

- Ankieta wypełniona na miejscu Adela Janowicka bnd podpisana, doty wypełniona

mps. org. k. 2. s. 11-12

KOŁO KOMBATANTEK I i II ARMII WP
przy Zarządzie Warszawskim Ligi Kobiet

I/3/19
W/62

KWESTIONARIUSZ

Imię i nazwisko Adela JAWORSKA Jawonowska		ewent. pseudonim
Imiona rodziców Michał , Aniela		Osterkiewicz nazwisko panięskie
Miejsce urodzenia (miejscowość, wojew.) Holendry ZSRR		21.1.1925 data urodzenia
Adres: Warszawa, ul.		tel. Nr
Miejsce pracy (ewent. rodzaj renty, emerytury) MIS!W. - prac.umysłowy	(miejsowość)	(nazwa zakładu pracy) 21-005 wew. 4189
		(stanowisko) tel. służb.
Przynależność partyjna: PZPR	Wykształcenie (ogólne, specjalne) średnie	
Przynależność do organizacji społecznych: ZBOWiD tak		Pełniona funkcja Z-ca przew.Kom.Rewiz.
Inne organizacje		przy Zarz:St.W-wa ZBOWiD
Służba wojskowa od VII-1943 do XI-1944		Obecny stopień wojskowy por.rezerwy płk.MO.
Nazwa jednostki wojskowej: 1.Sam.Bat.Kobięcy od VII.43 do XI.44		funkcja d-ca druż,moździerz
2. od do		funkcja
3. od do		funkcja
<p style="text-align: center;">bezpośredniego udziału w walkach frontowych</p> <p style="text-align: center;">nie brała</p> Udział w walkach: (wymieni ć miejscowości lub operacje wojenne)		
nie		
Czy była ranna lub kontuzjowana (gdzie i kiedy):		
Dokumenty potwierdzające przebieg służby wojskowej:		książeczka oficera rezerwy wydana przez WKR-Warszawa-Mokotów
		(rodzaj dokumentu) (przez kogo wydany)

1/32

Posiadane odznaczenia wojskowe i cywilne:

1. Rodzaj odznaczenia	2. Data nadania	3. Za jakie zasługi
Krzyż Ofic.Ord.Odrodzenia Polski -	3.7.1972	
Krzyż Kawalerski Odr . Polski	29.6.1964	
Złoty Krzyż Zasługi	13.7.1959	
Srebrny Krzyż Zasługi	17.9.1946	
Srebrny krzyż zasługi poraż 11-gi	21.7.1954	
Srebrny Medal Za Zasługi dla Obron.Kraju	1.10.1969	
Brazowy Medal za Zasł.dla Obr.Kraju	5.5.1967	
Srebrna Odznaka Honorowa za zasł.dla W-wy	26.1.1966	
Medal X-lecia Polski Ludowej	12.7.1954	
Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego	17.1.1964	

Dodatkowe dane o udziale w walkach, pracy społecznej i inne:

Odznaka Grunwaldu	22.7.1954
Odznaka Kościuszkowska	23.4.1954
Medal Zwycięstwa i Wolności	26.X.1945
Medal Za Odrę Nyse i Bałtyk	9.5.1970
Medal Za Berlin	28.4.1970
Medal Za Warszawę	9.5.1970
Odznaka 10-lecia w Służbie Narodu	31.7.1954
Odznaka 20 lat w Służbie Narodu	27.6.1964

Dane dodatkowe-

por.rezerwy, pik.MO. Adela Jaworowska niezależnie od pracy zawodowej na odpowiedzialnym stanowisku s Służbie MSW pracuje społecznie od 12 -lat w Kom.Dziel.PZPR W-Wa Mokotow i w Stołecz.

Adnotacje Zarządu Koła: -wojewódzkim zarządzie ZBOWID.

*Med. 40-Lecia PRL 1984 MSW
- Za Wstrowalanie W.L. -*

Data wypełnienia kwestionariusza: Warszawa, dnia . styczeń 1981. 19. roku.

ANKIETA PERSONALNA

1. Nazwisko i imię *Jaworowska Adela i woto Dziemska*
2. Imiona rodziców *Michał, Aniela*
3. Nazwisko panięskie *Asterkiewicz*
4. Data i miejsce urodzenia *21 stycznia 1925 r. Holemduy pow. Podhajce woj. Ternopol - ZSR*
5. Aktualne miejsce zamieszkania *ul. 02-644 Warszawa*
ulica, nr domu, miejscowość
kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy *por. rez. ptk M O*
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp./ *dziewkotna wdowa*
8. Wykształcenie - tytuł naukowy *wiednie - ogólnokształcące*
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych *W dniu 28. III 1943 r. zastąpiła parolana do 1 Bryg. Pistoły im. T. Kościuszki*

i przydzielona do samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Później w szeregach w 2 kompanii strzeleckiej następnie rotą dowodziła, dowodząc w plutonie moździerzy otrzymując stopień kaprala. Z plutonem w kampanii przetrwała wojnę od Okr. do Wiedni od strony Węgry. W dniu 20. III 1944 r. zastąpiła w rotach Batalionu Kobiecego wzięcia mi w Warszawie o zameldowaniu się w Nacelnym Zarządzie Wojska Polskiego. Tak więc z Warszawy wróciłam z powrotem do Lublina, gdzie przebywałam w Nacelnym Zarządzie WP. W dniu 21. XI 1944 r. hab. Oddziału Personalnego WP skierował mnie

10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje *do dyspozycji: kuba Wydz. For. Rezerwy Popiecznia Publicznego. Tu nie zostając nie z mierzonym z nową dyscypliną, rozpracowałam następny okres mego życia - kobiety żołnierskie. Tu w wojennej służbie od pracy kancelaryjnej awansując stopniowo do stanowiska zastępcy Nacelnika. Wyjechałam wraz do stopnia pułkowej starszy w aparacie bezpieczeństwa z wyłączeniem z wojennej służby rezerwy w dniu 10. X. 1981 r. i tak wróciłam się z ponad 38-letnią służbą.*
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej *Pracowałam w różnych funkcjach w działalności społecznej: politycznej. Wymienię moim zdaniem najważniejsze:*

u ZPR z wyłonieniem w latach 1960-1972 reprezentując 12 lat członkinią Komitetu Dzielnicowego Warszawa - Mokotów. W latach 1958-1959 ujęta sekretarzem POP ZPR w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

u ZBWiD z wyłonieniem przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Kto. Nr 11 Warszawa - Włocławek, delegat na IV zjazd woj. stołecznego, delegat na VI kongres ZBWiD, a także na V zjazd ZBWiD zastąpiła wyłoniona do Zarządu Stołecznego warszawskiego i powierzono mi funkcję zastępcy Przewodniczącej Komisji Rewizyjnej, która do funkcji pełniła do dnia dzisiejszego. Przez ten czas byłam członkinią

W 1933 - W latach 1957-1962 byłem pełnym dyktantem Towarzystwa Miłośników Literatury
Wojennej Książki Bibliotecznej w Łodzi w Stowarzyszeniu ZB.O.U.D. 12/4

- 12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe
Kryż Oficerski, Orderem Odrodzenia Polski, Kryż Kawalerski,
Orderem Odrodzenia Polski, Krzyż i Srebrny Krzyż Zasługi,
Srebrny i Brązowy Medal za Długoletnią Służbę, Medal Wojskowy, Medal Honorowy, Brązowa
Odznaka za Waleczność, Odznaka Honorowa Publicznej Wszechnicy
13. Podać wysokość posiadanej emerytury-renty inwalidzkiej, renty
wyjątkowej emerytura - moja wynosi 17.000 zł miesięcznie
14. Podać warunki mieszkaniowe, socjalno bytowe ilość izb. Wymiarów
mieszkania - posiadać bardzo dobre 3 pokoje z kuchnią,
łazienką - hygieniczne - dobre.
15. Jeśli Kożuchanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie
walk lub w okresie utrwalania władzy ludowej - krótko opisać -
można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety.
Wiele ciekawych wydarzeń zdarzyło się w moim życiu.
Ale one warto do nich wrócić. Były smutne, czasem
tragiczne, ale były i wesołe. Przekazałem je na kartkach
bardzo wiele, czasem zadowolonymi jak je to przekazałem?
16. Czy koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Platerówek gdyby
był zorganizowany z okazji 40 lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu
1984 r. Oczywiście, jeśli zlot doszedł do skutku.
17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie
albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako
załącznik do ankiety. Pochowałam dwóch mężów. Pierwszy poległ w
utrzymaniu władzy ludowej kpt Witold Dzwonki leży na cmentarzu wojennym
we Wrocławiu, drugi dziennikarz Henryk Jaworowski leży na cmentarzu na Powązkach
18. Ilość dzieci ich imiona nazwiska jakie posiadają zawody, co robią
zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołą-
czyć oddzielną relację do ankiety. Miałem jednego syna
Witolda z pierwszego małżeństwa (ale nazwisko ma Jaworowski)
który po ukończeniu matury, był absolwentem Państwowej Szkoły
Muzycznej w Białymostku, po ukończeniu szkoły został artystą i muzykiem
marynarskim, pływał po szlakach Polskiej Żeglugi Morskiej. Obecnie
pracuje i mieszka z
U w a g a : do ankiety dołączyć zdjęcia o wymiarach 10x15
zona Henryk i synkiem Witoldem w Warszawie. Zarówno syn
Witold jak i wnuczek Miton są moją rodziną i życiem.

.....
podpis wypełniającego
ankietę

Uwaga: 1 zdjęcie zrobione w 1981 r. Mam kilka zdjęć z wojska, ale
przypomniałem, że ptk jako Henryk Woj. Zarząd ZB.O.U.D. ma też zdjęć od
platerówek spowo, a ja swoje zachowałem na pamiątkę
tego, że walczyłem w kombinatach podchorążych. Adela Jaworowska

13/6

Imię i nazwisko **Adela Jaworowska**

ewent. pseudonim
nazwisko panięskie
Osterkiewicz

Imiona rodziców **Michał i Aniela**

Miejsce urodzenia /miejscowość, pow. woj./
Podhajce woj. Tarnopol /ZSRR/

data urodzenia
21 I 1925 r.

Adres **Warszawa, ul.**

tel. nr

Miejsce pracy /ewent. rodzaj renty, emerytury/

Warszawa

MSW

prac. umysłowy

/miejscowość/

nazwa zakładu pracy/

/stanowisko/

21005
wew. 41-89
tel służb.

Przynależność partyjna

PZPR

Wykształcenie /ogólne, specjalne/

średnie ogólne

Przynależność do organizacji społecznych

ZBoWiD ..tak.....

inne organizacje ..nie należą.....

Pełniona funkcja

członek

Służba wojskowa od ..**VII 1943**.. do ..**XI 1944 r.**..

Obecny stopień wojsk.
por. rez. /ppłk MO/

Nazwa jednostki wojskowej:

1. **Bat. Kobięcy**..... od ..**VII 43**.. do **XI 1944 r.** funkcja **d-ka drużyny moździerzy**
2. od do funkcja **PZY**.....
3. od do funkcja

Udział w walkach: /wymienić miejscowości lub operacje wojenne/
nie brałam bezpośredniego udziału w walkach

Czy była ranna lub kontuzjowana /gdzie, kiedy/:

nie

Dokumenty potwierdzające
przebieg służby wojskowej:

rodzaj dokumentu

przez kogo wydany

legitymacja wojskowa

legitymacja

przez **Sam. Bat. Kob. im. Emilii Plater**

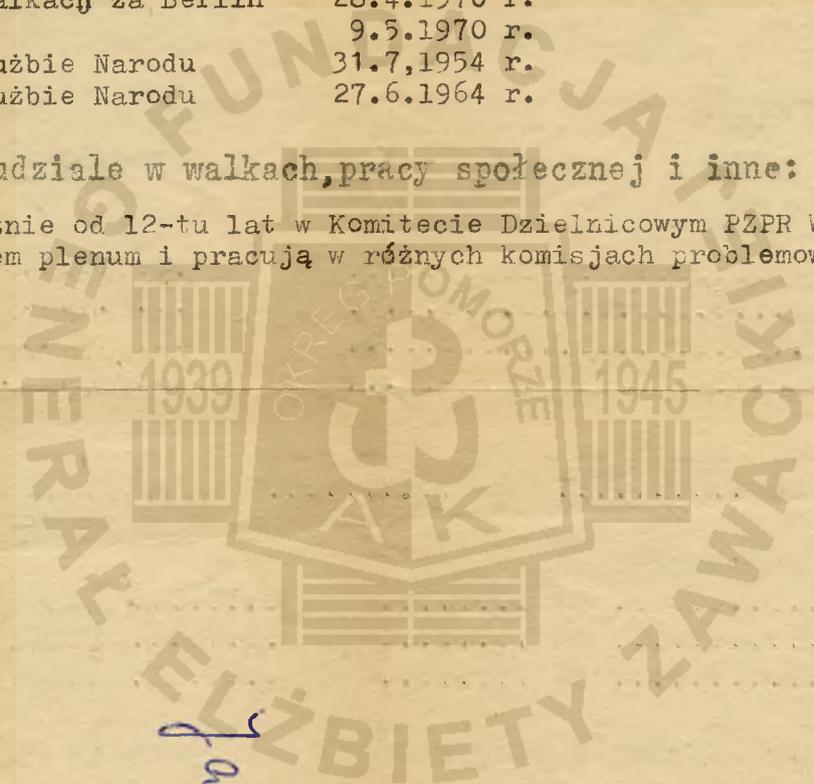
Posiadane odznaczenia wojskowe i cywilne:

17/3/7

1. Rodzaj odznaczenia	2. Data nadania	3. Za jakie zasługi
Krzyż Oficerski Orderu Odrodz. Polski	3.7.1972 r.	za osiągnięcia w pracy zaw. i społ,
Krzyż Kawalerski " " "	29.6.1964 r.	" " " " "
Złoty Krzyż Zasługi	13.7.1959 r.	" " " " "
Srebrny Krzyż Zasługi	17.9.1946 r.	
Srebrny Krzyż Zasługi poraz II	31.7.1954 r.	
Srebrny Med. za Zasł. dla Obr. Kraju	1.10.1969 r.	
Brazowy " " " " " "	5.5.1967 r.	
Srebrna Odznaka Hon. dla W-wy	26.1.1966 r.	
Medal 10-lecia Polski Ludowej	12.7.1954 r.	
Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego	17.1.1964 r.	
Odznaka Grunwaldzka	22.7.1945 r.	
Odznaka Kościuszkowska	23.4.1954 r.	
Medal Zwycięstwa i Wolności	26.10.1945 r.	
Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk	9.5.1970 r.	
Medal za udział w walkach za Berlin	28.4.1970 r.	
Medal za Warszawę	9.5.1970 r.	
Odznaka 10 lat w Służbie Narodu	31.7.1954 r.	
Odznaka 20 lat w Służbie Narodu	27.6.1964 r.	

Dodatkowe dane o udziale w walkach, pracy społecznej i inne:

Pracuję społecznie od 12-tu lat w Komitecie Dzielnicowym PZPR Warszawa-Mokotów
Jestem członkiem plenum i pracuję w różnych komisjach problemowych.



*Polka
Jawonowka*

13/8 4/62

K A R T A I N F O R M A C Y J N A

1. Nazwisko i imię..... JAWOROWSKA Adela
2. Nazwisko rodowe ... z d.Osterkiewicz
3. Imiona rodziców ... Michał, Aniela
4. Stan cywilny obecny .. wdowa.. (poraz drugi)
5. Czy powtórnie wychodziła za mąż - kiedy? podać nazwisko męża
tak - 1 Voto DZIEMSKA
6. Data i miejsce urodzenia 21 stycznia 1925 r.Holedry pow.Podhajce
woj.Tarnopol
7. Pochodzenie społeczne /chłopskie, robotnicze, inteligenckie/
robotnicze
8. Miejsce zamieszkania przed 1939 r Stara Wieś pow.Brzozów,a w czasie
wakacji 1939 r.we wsi Holedry pow.Podhajce
9. Czym zajmowała się przed 1939 r /nauka, praca/ .uczestczałam....
do szkoły powszechnej
10. Obecne miejsce zamieszkania /dokładny adres, ewent. telefon/
ul. 02-644 Warszawa tel.
11. Wykształcenie średnio ogólnokształcące
12. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ?
/wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu -
charakter pracy/ w dniu 10 lutego 1940 roku zostałam wywieziona wraz z
dziadkiem i młodszą siostrą Janiną (byłyśmy u dziadka na wakacjach) do: Pierwo-
mański posesiołek, berezowski rejon, Swierdłowska obłasc. Dziadek został wywieziony
ponieważ był osadnikiem wojskowym a ja z siostrą razem z dziadkiem.
13. Moja droga do wojska /mobilizacja, zaciąg ochotniczy/
W dniu 28.VII.1943 r.zostałam zmobilizowana przez berezowski RWR.
14. Data rozpoczęcia służby wojskowej w LWP i data zdemobilizowania
Służba w WP od 28.VII.1943 r.W dniu 12.2.1958 r.przeznaczona do pomocniczej służby
wojskowej w resorcie SW, którą pełniłam do dnia 10.10.1981 roku
15. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową
Sam. Batalion Kobiety im. Emilii Plater 1 Dywizji im. Tadeusza
Kościuszki, Jednostka wojskowa w resorcie Spraw Wewnętrznych.
16. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku
W Samodzielnym Batalionie Kobięcym szeregową 2 Komp.Strzeleckiej, następnie
dowódca drużyny moździerzy Plutonu Moździerzy.
Po wyjściu z Sam.Batalionu Kobięcego pełniłam różne stanowiska w stopniu ofi-
cerskim.

173/9

17. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku /szkoły, kursy itp./
Kilkanaście kursów niezbędnych do wykonywaniu zadań służbowych.
18. W jakich bitwach brała udział /miejsowość, data, odniesione rany, kontuzje, kiedy, gdzie/ .bezpośredniego udziału w bitwach..... nie brałam.
19. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /
.porucznik... pułkownik.
20. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne Krzyż Komandorski OOP, Krzyż Oficerski OOP, Krzyż Kawalerski OOP, Złoty Krzyż Zasługi, oraz mnóstwo medali..
Odznaki: Złota - "Za zasługi dla Warszawy" , Za zasługi dla Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, radziecki Medal "40 lat Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945
21. Praca po zdemobilizowaniu aż do chwili obecnej / zawód i stanowisko/
a/ zawodowa. od 28.VII.1943 r. służby w WP, od 12.2.1958 r. pomocnicza służba wojskowa w resorcie SW do dnia 10.10.1981 r. Od 10.11.1981 r. nie pracuję.
b/ polityczna II Sekretarz PZPR w czasie służby, członek Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Mokotów przez 12 lat.
c/ społeczna 7-ca Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Zarządu Woj. ZBoWiD w W-wie od 1979 r. do chwili obecnej, Członek Kom. Odzn. Zarz. Gł. ZBoWiD Przewodnicząca Komisji Weryfikacyjnej ZBoWiD kofa nr 11 W-wa Wierzbno
22. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych
PZPR, ZBoWiD
23. Obecne źródło utrzymania /emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta wyjątkowa, renta rolna, renta specjalna, renta wdowia /uwzględnić grupy inwalidztwa/ emerytura z tytułu 40 lat wysługi.
24. Obecny stan zdrowia ..Od 10.10.1981 r. posiadam II-gą grupę inwalidzką.
25. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzysta /lecznictwo rejonowe, przychodnia MON, przychodnia MSW, przychodnia kombatancka/ przychodnia kombatancka (ze względu na wspaniałych specjalistów) resortowa służba zdrowia MSW

I/2/10

- 26. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska
- 27. Czy była prześladowana przed wojną byłam z-a młoda
- 28. Czy była represjonowana po wojnie ..nia byłam
- 29. Jakiej pomocy oczekuje od organizacji zbawidowskiej w obecnej... sytuacji (kiedy zniesiono talony itp.) co ZBoWiD może pomóc?
- 30. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich zawody, wykształcenie, zajmowane stanowiska/
Posiadam syna Witolda, synową Hannę oraz dwóch wnuczków Miłosza i Viktora..
Pochowałam 2-ech mężów. Pierwszy mąż kpt. Witold Dziemski zginął tragicznie
w dniu 13.09.1951 r.

Data..22.11.1989.r.


 (ADELA JAWOROWSKA)

/ podpis czytelny osoby
 wypełniającej ankietę /

Uwaga: w razie potrzeby można uzupełniać dane na dodatkowych kartkach.

4/62

T/3/11

A N K I E T A

1. Imię i nazwisko /obecne i w czasie służby wojskowej/
Adela Jaworowska - Osterkiewicz
2. Data urodzenia i miejsce urodzenia
21.I.1925 roku Holendry ZSRR
3. Aktualny adres
ul. 02-644 Warszawa
4. Krótki opis w jaki sposób dostała się Koleżanka do wojska.
W czasie działań wojennych znalazłam się na terenie Związku Radzieckiego. Gdy została utworzona I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, zostałam wcielona do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater
5. Przebieg służby wojskowej.
Po wcieleniu do Samodzielnego Batalionu Kobiecego początkowo służyłam w 2 kompanii strzeleckiej pod dowództwem ppor. Mieczysława Burga, następnie zostałam skierowana do plutonu moździerzy, którego dowódcą był chor. Tadeusz Łabuda, a od maja 1944 roku chor. Wanda Paszkiewicz. Z Samodzielnego Batalionu Kobiecego w dniu 20 listopada 1944 roku zostałam skierowana do tworzącego się wówczas Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie pracuję do chwili obecnej.
6. Opisać jakieś ciekawe wydarzenie z okresu służby wojskowej.
Ciekawych wydarzeń było sporo. Jednakże nie wszystkie zachowały się w pamięci. Te które zapamiętałam zostały już opisane przez koleżanki w książce Stanisławy Drzewieckiej "Szłyśmy znad Oki". Nie wypada się powtarzać.
7. Stopień wojskowy
pułkownik
8. Opisać losy koleżanki po wyzwoleniu.
Jak już wspomniałam w czasie działań wojennych w mundurze i z plecakiem zostałam rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego oddelegowana do organów bezpieczeństwa publicznego, gdzie pracuję do dnia dzisiejszego.

./.

- 9. Pracuję nadal w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych,
a społecznie w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.
- 10. Podać posiadane odznaczenia -
 - Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski - 3.7.1972 r.
 - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 29.6.64 r.
 - Złoty Krzyż Zasługi - 13.7.1959 r.
 - Srebrny Krzyż Zasługi - 17.9.1946 r.
 - Srebrny Krzyż Zasługi poraz II,gi - 31.7.1954 r.
 - Srebrny Medal za Zasługi dla Obronnosci Kraju -1.10.1969r
 - Brazowy Medal za Zasługi dla Obronnosci Kraju -5.V.1967r.
 - Srebrna Odznaka Honorowa Zasł.dla W-wy- 21.1.1966r.
 - Odznaka Grunwaldzka - 22.7.45 r.
 - Odznaka Kościuszkowska - 23.4.1954r.
 - Medal Zwycięstwa i Wolności - 26.10.1945 r.
 - Medal za Odrę,Nysę i Bałtyk - 9.5.1970 r.
 - Medal za Warszawę - 9.5.1970 r.
 - Medal za udział w walkach o Berlin - 28.4.1970 r.
 - Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego - 17.1.1964 r.
 - Medal 10-lecia Polski Ludowej - 12.7.1954 r.
 - Odznaka 10 lat w Służbie Narodu - 31.7.1954 r.
 - Odznaka 20 lat w Służbie Narodu - 27.6.1964 r.
 - Odznaka 30 lat w Służbie Narodu - 25.9.1974 r.
 - Brazowa Odznaka "Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicz-
nego - 7.10.1975 r.
- 11. Dołączyć posiadane zdjęcia z wojska i aktualną swoją
fotografię.
Załączam dwa zdjęcia: jedno z pobytu w Sam.Batalionie Kob.
i obecne. Grupowe zdjęcie które posiadam zostały już opubli-
kowane w wymienionej książce Stanisławy Drzewieckiej.

II Materiały uzupełniające rękopis

- Adele Janczowska z d. Osterkiewicz plk. młd
w: Leszty historyczne T. G. W-ae 1986
mps. ksero. k. 3, s. 3
- plk. Adele Janczowska, wspomnienia „Platerówka”, W-ae maj 1989
Platerówka wspomina - Adele Janczowska
w: [W:] Wojsko Ludowe, 60 lat LWP, 24. Leśnego Wojska Polskiego.
W-ae - lipiec 2004
mps. ksero k. 10, s. 4-13
K4
mps. ksero 14-19
- Adele Janczowska - „Dłaczego”. Z listów do redakcji [W:] Polska Wierci
Nr 3 (183) marzec 2011r. (uczniach pracy) mps. ksero. k. 1. s. 20
- A. Janczowska - Będzie o niej pamiętać, żołnierz Samodzielnego Batalionu
Wolnego im. E. Plater, Członek Klubu Inwencji i Sympatii Gwardii
im. T. Kościuszki [W:] Polska Wierci Nr 9 (189) marzec 2011
mps. ksero k. 1. s. 21
- A. Janczowska, waleczymy na rownie z młodziem...
[W:] Polska Wierci Nr 7 (193) lipiec, 2012 (uczniach) mps. ksero k. 1. s. 22
- A. Janczowska - Serokazale dziskuj, prawie pałkownik! w: Polska Wierci, 12 2012
mps. ksero k. 1. s. 23
- A. Janczowska - Pamiętam w: Polska Wierci Nr 8, VIII 2013 mps. ksero k. 1. s. 24
- A. Janczowska, Informacja - Spotkanie, w: Polska Wierci, Nr 8, VIII 2014,
mps. ksero k. 1. s. 25
- A. Janczowska, - Spotkanie. Losy Polaków deportowanych... w: Polska Wierci
Nr 2 (230) II 2015, fot. mps. ksero k. 1. s. 26
- A. Janczowska - Na patrolach i posterunkach, w: Polska Wierci Nr 3 (231)
III 2015r. fot. mps. ksero k. 1. s. 27

5

II/1

AKADEMIA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Do użytku
wewnętrznego

FUNDACJA
GENERALA
1930
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
AK

ZESZYTY
HISTORYCZNE

Tom 6



Warszawa 1986

11/2

ADELA JAWOROWSKA z d. Osterkiewicz
plk rez. MO

Urodziła się w 1925 r. w m. Holendry, b. woj. tarnopolskie /ZSRR/, w rodzinie robotniczej. W czasie wojny została ewakuowana na Ural, gdzie pracowała w fabryce. W lipcu 1943 r. została powołana do I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Pełniła służbę w I Samodzielnym Batalionie Kobiectw im. Emilii Plater. Była dowódcą drużyny w plutonie moździerzy. Z "platerówkami" przeszła szlak bojowy od Oki do Wisły, do wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy. 21 listopada 1944 r. skierowano ją do dyspozycji Wydziału Personalnego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie.



Przez cały okres działalności zawodowej w organach bezpieczeństwa publicznego była pracownikiem służby kadr. Pracowała na różnych stanowiskach - począwszy od pomocy kancelaryjnej przez referenta, inspektora do zastępcy naczelnika wydziału, którą to funkcję pełniła przez wiele lat. W czasie tej służby ukończyła szkołę średnią. Wyróżniała się aktywnością w pracy społeczno-politycznej. W drugiej połowie lat 50-tych pełniła funkcję II sekretarza POP PZPR w Departamencie Kadr MSW. W latach 1960-1972 była członkiem Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Mokotów, a później przewodniczącą Komisji Weryfikacyjnej Kłosa nr 11 ZBoWiD w Warszawie.

11/13

Po przejściu na rentę w 1981 r. kontynuuje pracę społeczną w środowisku zbowidowskim. Od 1979 r. do 1985 r. - przez dwie kadencje - pełniła funkcję zastępcy przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej ZBoWiD w Warszawie. Uczestniczy w działalności Zespołu Środowiskowego b. żołnierzy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i Koła Kombatantek 1 i 2 Armii WP przy Zarządzie Warszawskim Ligi Kobiet Polskich.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej uhonorowana została wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi, m.in. krzyżami Orderu Odrodzenia Polski - Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim.



RADA KLUBU EMERYTÓW I RENCISTÓW MSW
IM. MANIFESTU LIPCOWEGO
KOMISJA UPOWSZECHNIANIA TRADYCJI

6
II/4



„Ocalić od zapomnienia ...”

/-/ K.I. Gałczyński



Warszawa, maj 1989

II/5
Płk Adela JAWOROWSKA

WSPOMNIENIA "PLATERDWKI"

Losy wojny rzuciły mnie w okolice Świerdłowska, gdzie pracowałam w fabryce obuwia. Gdy rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w sprawie utworzenia polskiego wojska, które u boku Armii Czerwonej będzie walczyć z niemiecką agresją, ze wszystkich stron Kraju Rad w maju 1943 r. do sieleckiego obozu nad Oką ciągnęły codziennie setki ochotników. Przyjechałam do Sielc w grupie kobiet, które również garnęły się do walki. Gdy przystąpiono do formowania jednostek wojskowych, pułków, batalionów, kompanii, zostałam skierowana do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Flater. Początkowo służyłam w 2 kompanii strzeleckiej, następnie otrzymałam stopień kaprała i zostałam dowódcą drużyny moździerzy.

Już w tych pierwszych dniach nasi koledzy i nowi przybysze patrzyli na nas z nie tajonym zdziwieniem. Po sformowaniu kobiecej jednostki budziłyśmy wręcz sensację. Nierzadko pytano: "Jak to, kobiety w wojsku! Baby? Po co one..." Wszak wojaczka to domena mężczyzn, posłannictwo kobiet zaś jest kochać i dawać nowe życie. Byłyśmy jedyną, niepowtarzalną jednostką kobiecą w całych dziejach oręża polskiego. Dumna jestem z tego, że służyłam w tym batalionie.

Szkolenie w każdej jednostce wojskowej jest pierwszoplanowym zadaniem. Nie tworzone dla nas, kobiet, odrębnych regulaminów wojskowych. Nasz program szkolenia nie różnił się niczym od programu jednostek męskich. Nie szliśmy inną drogą do Ojczyzny niż ta frontowa. I my prze-

11/6

szliśmy rekruckie szkolenie, ucząc się postawy żołnierskiej, salutowania, kroku marszowego, regulaminu, a nade wszystko - posługiwania się bronią, bo w batalionie były w zasadzie wszystkie rodzaje broni. Były kompanie fizylierek, strzeleckie, ciężkich karabinów maszynowych, rusznic przeciwpancernych oraz samodzielne plutony: zwiadowców, łączności, moździerzy 82 mm, sanitarny, transportowy i administracyjny. Trzeba było rozbierać i czyścić broń, nosić ją na ćwiczenia na własnych ramionach, biegać z nią, czołgać się, itd. itd. Nie było to takie łatwe dla dziewczyny wziąć na ramiona podstawę cekaemu czy moździerza. Dodajmy do tego plecak, łopatkę, maskę oraz inne atrybuty żołnierskie - było tego kilkanaście kilogramów.

W batalionie szkolono nas według zasady "więcej potu na ćwiczeniach, mniej krwi w boju". Generał Karol Świerczewski był częstym gościem w naszej jednostce. Widząc, jak jesteśmy zmęczone po ćwiczeniach, mówił do dowódcy batalionu: "Pamiętaj Mac, że to w przyszłości żony i matki, łącz jedno z drugim - szkolenie z ich powołaniem". Po pierwszym etapie szkolenia pełniłyśmy służbę wartowniczą w batalionie. Służba wartownicza nie była lekka, tym bardziej że dowódca batalionu czyhał wprost na jakieś uchybienie. Zjawiał się dosłownie spod ziemi przed pełniącą służbę i sprawdzał, jak ona się zachowa. Głębokie przekonanie dziewcząt o potrzebie pełnionej służby pomagało pokonywać trudności. Najwięcej niespodzianek przynosiła służba poza terenem batalionu.

Kiedyś na spotkaniu z młodzieżą szkolną zadano mi pytanie, czy bałyśmy się. Odpowiedziałam, że tak, nawet bardzo. Strach towarzyszył wszystkim, a co dopiero nam - młodym dziewczętom. Każda z nas chciała przeżyć, wrócić do kraju, do swoich najbliższych. Nigdy nie zapomnę mojej pierwszej warty. Przeżywałem ją bardzo mocno, jak to zwy-

kle bywa, gdy po raz pierwszy przyjdzie nam zmierzyć się z trudnym zadaniem. Było to oczywiście w Sielcach nad Oką. Przypadła mi warta o północy przy składzie amunicji, który rozlokowany był poza terenem batalionu. Noc była bez księżycy i gwiazd, raptem zerwał się porywisty wiatr. Zrobiło się ciemno i straszno. Szumiał wiatr, szumiała Oka, a ja stałam z karabinem w ręku i strasznie się bałam. Jeszcze dziś, mimo upływu ponad 44 lat, pamiętam to uczucie przejmującego strachu, jakie wówczas mi towarzyszyło.

Równocześnie ze szkoleniem liniowym odbywało się szkolenie polityczne, tak zwana walka o dusze żołnierskie, walka o to, aby każda z nas wiedziała o co walczy, aby była oddana przysiężonej Polsce robotniczo-chłopskiej. Wpajano nam tekst przysięgi, abyśmy były świadome jego treści. Aż nadszedł dzień, gdy wraz z całą dywizją - 1 Dywizją im. Tadeusza Kościuszki - i my kobiety złożyłyśmy uroczystą przysięgę. A oto niektóre jej fragmenty: "Składam uroczystą przysięgę ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w niemieckim jarzmie, że nie skalam imienia Polaka, że wiernie będę służył ojczyźnie. Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu rzetelnie pełnić obowiązki żołnierza..., strzec tajemnicy wojskowej, wypełniać wiernie rozkazy oficerów i dowódców. Przysięgam dochować wierności sojuszniczej Związkowi Radzieckiemu, który dał mi do ręki broń do walki ze wspólnym wrogiem, przysięgam dochować braterstwa broni sojuszniczej Czerwonej Armii". Przysięga kończyła się słowami "Tak mi dopomóż Bóg!"

Cały batalion kobiety wziął również udział w ćwiczeniach dywizyjnych, które odbyły się w sierpniu 1943 r. Spisałyśmy się dobrze, więc dowództwo zdecydowało, że na front wyruszy cała kompania. Wybór padł na kompanię fizylierek. I tak, 1 września 1943 r., w czwartą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, kompania fizylierek

opuściła obóz sielecki. W dniach 12 i 13 października dziewczęta przeszły chrzest bojowy, biorąc udział w bitwie pod Lenino. One jako pierwsze kobiety znalazły się na drodze, która wiodła do kraju. Jakże im zazdrościliśmy! Wykazały, że nie szczędząc krwi - zgodnie ze słowami przysięgi - pragną walczyć o Polskę. Pod Lenino zginęło kilka kobiet, wiele odniosło rany, kilka na skutek odniesionych ran zmarło. Dziewczęta odkryły nieubłaganą prawdę, że wojna zabija również i kobiety. Jako symbol dziewczęcej ofiarności wśród poległych pod Lenino zostało wpisane nazwisko fizylierki Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater - Anieli Krzywoń, która pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Virtuti Militari i tytułem bohatera Związku Radzieckiego.

Przysięgi dochowywałyśmy i my, którym udało się przeżyć, dając temu dowody swoją postawą. Całokształtem swojej pracy, służby, czynami udowodniłyśmy, że kobieta w walce nie ustępuje mężczyźnie, że gotowa jest do największych poświęceń. Czyż może być piękniejszy przykład poświęcenia i służby dla narodu i państwa niż ten, który dały "platerówki"? /ta nazwa utarła się w żołnierskim słowniku/.

Po bitwie pod Lenino dowództwo postanowiło zmienić dotychczasowy profil szkolenia i wyspecjalizować Samodzielną Batalion Kobięcy przede wszystkim do służby wartowniczej. Od tej pory głównym zadaniem batalionu stała się ochrona mienia wojskowego. Pełniłyśmy służbę wartowniczą niezależnie od pogody, pory dnia i nocy, jakże często przy siarczystem mrozie, ślocie i pięknej pogodzie. Ochroniałyśmy sztaby, magazyny z amunicją, składy broni oraz cały majątek wojskowy. Służba wartownicza była bardzo ciężka. Posterunki niejednokrotnie były oddalone o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów od miejsca rozlokowania batalionu, jak np. w rejonie Żytomierza czy pod Kiwercami, w lasach zagrożonych przez nacjonalistyczne bandy ukraińskie. Na tych terenach często zach-

dziła potrzeba użycia broni. W Kiwercach, w związku z częstymi napadami, zdwojono posterunki - pełniłyśmy wartę po dwie na jednym posterunku, przede wszystkim przy składach broni i amunicji. Bandy przeprowadzały dokładne rozpoznanie miejsca napadu. Miałyśmy już trochę doświadczenia i wiedziałyśmy, że jeżeli napastników będzie kilku, to we dwie nie damy rady, nawet przy użyciu broni. Ponadto miałyśmy rozkaz od dowódcy batalionu, by broni używać w ostatecznym wypadku i tylko wówczas, gdy wszystkie środki ostrzeżenia zostaną wyczerpane.

Służba była niebezpieczna, o czym świadczy chociażby następujący fakt: Na posterunku pełniły służbę dwie dziewczyny. Strzeżony obiekt był duży, trzeba go było patrolować dookoła. Aby nie zdradzić się ewentualnym wołaniem o pomoc, dziewczyny przywiązały sobie do pasów długi sznur. Silniejsze szarpnięcie sznura miało oznaczać: "przyjdź do mnie, niebezpieczeństwo". Na każdym rogu strzeżonego obiektu zainstalowano gong, którym w razie niebezpieczeństwa alarmowano pozostałe straże i patrole. Jedna z wartowniczek zauważyła zbliżających się kilku osobników. Szarpnęła sznurem, wołając jednocześnie - "Stój! Kto idzie? Hasło!". W tym czasie druga dziewczyna odwiązała sznur, uderzyła parę razy w gong i podążyła do koleżanki. Dziewczęta puściły serię z automatów. Na pomoc pospieszyli im rusznikarze, którzy kwaterowali niedaleko w ziemiance. Okazało się, że napastników było siedmiu, wszyscy zostali zatrzymani i odprowadzeni przez dziewczęta i dowódcę warty do komendantury.

Takie i podobne wydarzenia towarzyszyły nam w tych latach. Nasza czujność i bezwzględne przestrzeganie regulaminu były nieodzowne, wręcz konieczne. Stąd też i opinię miałyśmy bardzo dobrą. Zasłużyłyśmy na miano doskonałych wartowniczek i opinia ta towarzyszyła nam przez całą wojnę. Za dobre pełnienie służby zbierałyśmy liczne pochwały.

Nade wszystko chcieliśmy jednak walczyć. Każda zmiana miejsca postoju wywoływała w nas nowe nadzieje, że wreszcie skończy się nużące stanie na warcie i że zostaniemy wysłane na pierwszą linię frontu. Niektóre z nas chciały zasłużyć na miano bohaterek.

Nie zawsze wszystko szło nam jak z płatka. Pod koniec grudnia 1943 r. nasz batalion wziął udział w manewrach 1 Korpusu Polskiego. Nacierają 2 Dywizja Piechoty, a my wraz z 4 Zapasowym Pułkiem Piechoty byliśmy w obronie, w drugim rzucie. Na tych manewrach towarzyszył nam pech. Już pierwsze godziny ćwiczeń przyniosły sensację - do "niewoli" dostał się zastępca dowódcy naszego batalionu do spraw liniowych, który konno lustrował pozycje. W ciemności nasz batalion zajął stanowisko o 200 - 300 metrów za blisko "nieprzyjaciela" i gdy ruszyło natarcie, sporo dziewcząt podzieliło los zastępcy dowódcy. Bolesnie przeżywałyśmy to niepowodzenie. Pocięszyło nas jedynie to, że na wyróżnienie zasłużyły dziewczęta z plutonu łączności, które dotarły do obozu "nieprzyjaciela" i zabrały kryptonimy "wrogiej armii".

W nowy rok 1944 batalion wyruszył na Smoleńszczyznę. Celem naszej wędrówki było nowe miejsce postoju - wieś Łuczynka. Skończyła się nasza "sielanka" nad Oką. Tutaj po raz pierwszy zatknęliśmy się z cywilną ludnością radziecką, która przeżyła okupację hitlerowską. Zostałyśmy zakwaterowane po 10 - 15 dziewcząt w jednym domu. Kobiety radzieckie przyjęły nas bardzo serdecznie, zajęły się nami, chociaż same były bardzo biedne. Każda z tych kobiet miała na froncie męża lub syna. Warunki w jakich znaleźliśmy się, wymagały od nas dużo hartu, silnej woli i oczywiście olbrzymiego wysiłku fizycznego. Pobyt batalionu na Smoleńszczyźnie obfitował w ciężkie przeżycia. Trudne były warunki zakwaterowania i pełnienia służby. Dokuczał siarczasty mróz, a śniegi utrudniały dotarcie na posterunki położone w dużych odległościach.

7

11/11

I wreszcie wyruszyliśmy do Polski. 12 października 1944 r. batalion kobiety dotarł na Pragę. Podobnie jak większość moich koleżanek po raz pierwszy zobaczyłam Wisłę i Warszawę. Miasto ogarnięte było łuną pożarów, domostwa i mosty leżały w gruzach. Był to widok przerażający i bardzo smutny. Ale nasze pragnienia spełniły się: znalazłyśmy się prawie na pierwszej linii frontu. Od razu na ulicy Kawęczyńskiej powitał nas ogień artylerii niemieckiej. Ochroniałyśmy zakłady przetwórstwa spożywczego na ul. Grochowskiej i Radzywińskiej oraz obiekty ważniejsze, jak tartak, rzeźnię miejską. Powierzano nam nie tylko służbę wartowniczą. Byłyśmy także angażowane do patrolowania miasta. I ta służba była ciężka i niebezpieczna, gdyż ulice znajdowały się pod ciągłym ostrzałem niemieckiej artylerii, a do tego nie brakowało szabrowników, których kusiło mienie państwowe. I tutaj, na Pradze, były również napady. A oto przykłady. Już 18 października 1944 r. na posterunek wartowniczy przy rzeźni miejskiej napadło 40 napastników. Platerówki przez pół godziny broniły obiektu, ostrzelując napastników, do chwili przybycia oddziału z komendy garnizonu. 19 października 1944 r. platerówki broniły fabryki Wedla, kilka dni potem udaremniły napad rabunkowy na fabrykę "Alka". Były również próby odbierania im broni w czasie patroli ulicznych.

O tym, że nasza służba była niebezpieczna, świadczą następujące fakty: 17 stycznia 1945 r., w dniu wyzwolenia Warszawy /ja nie byłam już w batalionie/, zginęła na Pradze od pocisku artylerii niemieckiej ppor. Stanisława Nadstawek, pełniąca funkcję dowódcy plutonu. Natomiast 9 kwietnia 1945 r. od skrytobójczej kuli zginęła w Lublinie ppor. Stefania Jacheć. Jakże ciężko było dziewczętom pogodzić się z jej śmiercią, zwłaszcza że strzał padł z ręki Polaka. Zwiększała się czujność platerówek. Trudną

i niebezpieczną służbę wartowniczą i patrolową pełniły z jeszcze większą pasją.

17 stycznia 1945 r. - w dniu wyzwolenia Warszawy - pierwsze patrole platerówek przeszły po lodzie na drugi brzeg Wisły. W nielicznych ocalałych domach brak było okien, pieców, nie było światła i wody. Raz po raz wybuchaly miny, założone przez Niemców. I tutaj platerówki pełniły wartę, patrolowały miasto, przystąpiły do odgruzowania stolicy. Tu, w Warszawie, pozostał już Samodzielny Batalion Kobiety im. Emilii Plater. I wreszcie 9 maja - koniec wojny! Wraz z całym narodem platerówki radośnie świętowały ten dzień.

Naczelnny dowódca Wojska Polskiego już 25 maja 1945 r. wydał rozkaz nr 0263/org. o rozformowaniu Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Różnie ułożyły się koleje naszego życia. Część z nas osiedliła się na Ziemiach Odzyskanych, niektóre pozostały w czynnej służbie wojskowej, inne przystąpiły do pracy w organach administracji państwowej, ale najwięcej objęło gospodarstwa rolne we wsi Platerówka koło Lubania Śląskiego. I tak zakończyła się historia Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater.

20 listopada 1944 r. otrzymałam rozkaz zameldowania się w Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego, które mieściło się w Lublinie. Zdałam broń, pożegnałam się z koleżankami i wyjechałam do Lublina. W Naczelnym Dowództwie WP dostałam skierowanie do Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN. Zameldowałam się u kierownika Wydziału Personalnego, kpt. Mikołaja Orechwy, 21 listopada 1944 r. Tak, nie rozstając się mundurem i surową dyscypliną, rozpoczęłam następny etap mego życia.

Na zakończenie kilka uwag pragnę poświęcić kobietom. W czasie wojny kobiety działały w zasadzie wszędzie - w konspiracji, w oddziałach partyzanckich, w szeregach ludowego Wojska Polskiego, a następnie m.in. w organach bez-

pieczeństwa publicznego. Udowodniły one, że na równi z mężczyznami zdolne są do wytrwałości, wielkiego wysiłku i poświęceń. Wyróżniały się przy tym takimi cechami charakteru, jak pracowitość, obowiązkowość, dokładność, cierpliwość. Kobiety w organach bezpieczeństwa publicznego podobnie jak mężczyźni reprezentowały różne środowiska społeczne i poziom wykształcenia. Pracowały na różnych stanowiskach - od kierowników jednostek do sprzątaczek włącznie. Zawsze jednak, co mogą potwierdzić licznymi przykładami, cechowały je poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania, sumienność i zaangażowanie.



II/14



ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

W OJ S R O
L U D O W E

nr 155

Ludowego Wojska Polskiego

ISSN 1426-6741

WARSZAWA – LIPIEC 2004

II/15

PLATERÓWKA WSPOMINA



Adela Jaworska

Wybuch wojny w 1939 roku zastał mnie u dziadka we wsi Holendry pow. Podhajce woj. tarnopolskie.

10 lutego 1940 roku zostałam wraz z dziadkiem i młodszą siostrą wywieziona w głąb Związku Radzieckiego, w okolice Swierdłowska. Miałam wtedy 15 lat. Dziadka wytypowano do wywiezienia dlatego, że był osadnikiem wojskowym, a ja z siostrą... byłyśmy u dziadka. Pracowałam tam w fabryce obuwia.

Gdy rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polski w sprawie utworzenia polskiego wojska, które obok Armii Czerwonej będzie walczyć z niemiecką agresją, ze wszystkich stron Kraju Rad w maju 1943 roku, do sieleckiego obozu nad Oką, ciągnęły codziennie setki ochotników. Przyjechałam do Sielc w grupie kobiet, które również garnęły się do walki. Gdy przystąpiono do formowania jednostek wojskowych, zostałam skierowana do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Służyłam w 2 kompanii strzeleckiej, otrzymałam stopień kaprała i zostałam dowódcą drużyny moździerzy.

Już w pierwszych dniach nasi koledzy i nowi przybysze patrzyli na nas z nie tajonym zdziwieniem. Po sformowaniu kobiecej jednostki budziłyśmy wręcz sensację. Nierzadko pytano: „Jak to, kobiety w wojsku! Baby? Po co one?...”. Wszak wojaczka to domena mężczyzn, posłannictwem kobiet jest kochać i dawać nowe życie. Jakże piękne słowa na ten temat wypowiedział na trzecim Zlocie „Platerówek” gen. broni Józef Kamiński. Cytuję: „Kobiety zawsze przywoływały na myśl miłość, uczucia macierzyńskie, dom i wszystkie subtelne odcienie życia”.

Byłyśmy jedyną, niepowtarzalną jednostką kobiecą, w całych dziejach oręża polskiego. Dumna jestem z tego, że służyłam w tym batalionie. Szkolenie w każdej jednostce wojskowej jest pierwszoplanowym zadaniem. Nie tworzone dla nas, kobiet, odrębnych regulaminów wojskowych. Nasz program szkolenia nie różnił się niczym od programu jednostek męskich. Nie szłyśmy inną drogą do Ojczyzny niż ta frontowa. Przeszłyśmy rekruckie szkolenie, ucząc się postawy żołnierskiej, salutowania, kroku marszowego, regulaminu, a nade wszystko – posługiwania się bronią, bo w batalionie były w zasadzie wszystkie rodzaje broni. Były kompanie fizylierek, strzeleckie, ciężkich karabinów maszynowych, rusznic przeciwpancernych oraz samodzielne plutony: zwiadowców, łączności, moździerzy 82 mm, sanitarny, transportowy i administracyjny. Trzeba było rozbierać

5/149

i czyścić broń, nosić ją na ćwiczenia na własnych ramionach, biegać z nią, czołgać się, itd. itd. Nie było to takie łatwe dla dziewczyny wziętej na ramiona podstawę cekaemu, czy moździerza. Dodajmy do tego plecak, topatkę, maskę oraz inne atrybuty żołnierskie – było tego kilkanaście kilogramów.

W batalionie szkolono nas według zasady „więcej potu na ćwiczeniach, mniej krwi w boju”. Generał Karol Świerczewski był częstym gościem w naszej jednostce. Widząc, jak jesteśmy zmęczone po ćwiczeniach, mówił do dowódcy batalionu: „Pamiętaj Mac, że to w przyszłości żony i matki, łącz jedno z drugim – szkolenie z ich powrotem”.

Po pierwszym etapie szkolenia, pełniłyśmy służbę wartowniczą w batalionie. Służba wartownicza nie była lekka, tym bardziej, że dowódca batalionu czyhał wprost na jakieś uchybienie. Zjawiał się dosłownie spod ziemi przed pełniącą służbę i sprawdzał jak ona się zachowa. Głębokie przekonanie dziewcząt o potrzebie pełnionej służby, pomagało pokonywać trudności. Najwięcej niespodzianek przynosiła służba poza batalionem.

Kiedys na spotkaniu z młodzieżą szkolną zadano mi pytanie, czy bałyśmy się. Odpowiedziałam, że tak, nawet bardzo. Strach towarzyszył wszystkim, a co dopiero nam – młodym dziewczętom. Każda z nas chciała przeżyć, wrócić do kraju, do swoich najbliższych. Nigdy nie zapomnę mojej pierwszej warty. Przeżywałam ją bardzo mocno, jak to zwykle bywa, gdy po raz pierwszy przyjdzie nam zmierzyć się z trudnym zadaniem. Było to oczywiście w Sielcach nad Oką. Przypadła mi warta o północy przy składzie amunicji, który był rozlokowany poza terenem batalionu. Noc była bez księżycy i gwiazd, raptem zerwał się porywisty wiatr. Zrobiło się ciemno i straszno. Szumiał wiatr, szumiała Oką, a ja stałam z karabinem w rękę i strasznie się bałam. Jeszcze dziś, mimo upływu tylu lat, pamiętam to uczucie przerażającego strachu, jakie wówczas mi towarzyszyło.

Równocześnie ze szkoleniem liniowym, odbywano się szkolenie polityczne, tak zwana walka o dusze żołnierskie, walka o to, aby każda z nas wiedziała o co walczy, aby była oddana przysiężonej Polsce robotniczo-robotniczej. Wpajano nam tekst przysięgi, abymy były świadome jej treści. Aż nadzedł dzień, gdy wraz z całą dywizją – 1 Dywizją im. Tadeusza Kościuszki – i my kobiety złożyłyśmy uroczystą przysięgę. Ten dzień był dla nas wielkim świętem.

Cały batalion kobiety wziął udział w ćwiczeniach dywizyjnych, które odbyły się w sierpniu 1943 roku. Kobiety spisały się dobrze, więc dowództwo zdecydowało, że na front wyruszy cała kompania. Wybór padł na kompanię fizylierek. I tak, 1 września 1943 roku, w czwartą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, kompania fizylierek opuściła obóz sielecki. 12 i 13 października 1943 r. dziewczęta przeszły chrześc. chrześc. biorąc udział w bitwie pod Lenino. One jako pierwsze kobiety znalazły się na drodze, która wiodła do kraju. Jakże im zazdrościliśmy! Wykazały, że nie szczędząc krwi – zgodnie ze słowami przysięgi – pragną walczyć o Polskę. Pod Lenino walczyły również kobiety z innych jednostek jako sanitariuszki, telefonistki. Pod Lenino zginęło kilka kobiet, wiele odniosło rany, kilka na skutek

odniesionych ran zmarło. Dziewczęta odkryły nieublaganą prawdę, że wojna zabija również i kobiety. Jako symbol dziewczęcej ofiarności wśród poległych pod Lenino zostało wpisane nazwisko fizyliarki Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater – Anieli Krzywon, która posmiertnie została odznaczona Krzyżem Virtuti Militari i tytułem bohatera Związku Radzieckiego.

Przyjęci dochowywałyśmy i my, którym udało się przeżyć, dając temu dowody swoją postawą. Całkowicie swoją pracą, służby, czynami udowodniłyśmy, że kobieta w walce nie ustępuje mężczyźnie. że gotowa jest do największych poświęceń.

Po bitwie pod Lenino dowództwo postanowiło zmienić dotychczasowy profil szkolenia i wyspecjalizować nasz batalion przede wszystkim do służby wartowniczej. Od tej pory głównym zadaniem batalionu stała się ochrona mienia wojskowego. Pełniłyśmy służbę wartowniczą niezależnie od pogody. pory dnia i nocy, przy siarczystym mrozie, śniegu i pięknej pogodzie. Ochroniłyśmy sztaby, magazyny z amunicją, składy broni oraz cały majątek wojskowy. Służba wartownicza była bardzo ciężka i niebezpieczna. Postępniki niejednokrotnie były oddalone o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów od miejsca rozlokowania batalionu, jak np. w rejonie Żytomierza, czy pod Kiwercami, w lasach zagrożonych przez nacjonalistyczne bandy ukraińskie. Na tych terenach zachodziła potrzeba użycia broni.

Nasza czujność i bezwzględne przestrzeganie regulaminu były nieodzowne, wręcz konieczne. Stąd też i opinię miałyśmy bardzo dobrą. Zastużyłyśmy nam miano doskonałych wartowniczek i opinia ta towarzyszyła nam przez całą wojnę. Za dobre pełnienie służby zbierałyśmy liczne pochwały. Nade wszystko chciałyśmy jednak walczyć. Każda zmiana miejsca postojów wywoływała w nas nowe nadzieje, że wreszcie skończy się nużące stanie na warcie i że zostaniemy wysłane na pierwszą linię frontu. Niektóre z nas chciały zasłużyć na miano bohaterek.

Nie zawsze wszystko szło nam jak z płatka. Pod koniec grudnia 1943 roku nasz batalion wziął udział w manewrach 1 Korpusu Polskiego. Nacierała 2 Dywizja Piechoty, a my wraz z 4 Zapasowym Pułkiem Piechoty byśmy w obronie, w drugim rzucie. Na tych manewrach towarzyszył nam pech. Już pierwsze godziny ćwiczeń przyniosły sensację – do „niewoli” dostał się zastępca dowódcy naszego batalionu do spraw liniowych, który konno lustrował pozycje. W ciemności nasz batalion zajął stanowisko o 200–300 metrów za blisko „nieprzyjaciela” i gdy ruszyło natarcie, sporo dziewcząt podzieliło los zastępcy dowódcy. Bolesnie przeżywałyśmy to niepowodzenie. Pociężyło nas jedynie to, że na wyróżnienie zasłużyły dziewczęta z plutonu łączności, które dotarły do obozu „nieprzyjaciela” i zabrały kryptonimy „wrogiej armii”.

W nowy rok 1944 batalion wyruszył na Smoleńszczyznę. Celem naszej wędrownki było nowe miejsce postojów – wieś Łuczynka. Skonczyła się nasza „sielanka” nad Oką. Tutaj poraz pierwszy zetknęłyśmy się z cywilną ludnością radziecką, która przeżyła okupację niemiecką. Zostałyśmy zakwaterowane

51/18

- 16 -

po 10–15 dziewcząt w jednym domu. Kobiety radzieckie przyjęły nas bardzo serdecznie, zajęły się nami, chociaż same były bardzo biedne. Każda z tych kobiet miała na froncie męża bądź syna.

Warunki, w jakich znaleźliśmy się, wymagały od nas dużo hartu, silnej woli i olbrzymiego wysiłku fizycznego. Pobyt batalionu na Smoleńszczyźnie obfitował w ciężkie przeżycia. Trudne były warunki zakwaterowania i pełnienia służby. Dokuczał siarczysty mróz, a śniegi utrudniały dotarcie na posterunki, położone w dużych odległościach.

I wreszcie wyruszyliśmy do Polski. 12 października 1944 roku batalion dotarł na Pragę. Podobnie jak większość moich koleżanek po raz pierwszy zobaczyłam Wisłę i Warszawę. Miasto ogamięte było łuną pożarów, domostwa i mosty leżały w gruzach: Był to widok przerażający i bardzo smutny. Ale nasze pragnienia spełniły się: znaleźliśmy się „prawie” na pierwszej linii frontu. Od razu na ulicy Kawęczyńskiej powitał nas ogień artylerii niemieckiej. Ochraniałyśmy zakłady przetwórstwa spożywczego na ul. Grochowskiej i Radzywińskiej oraz obiekty ważniejsze – jak tartak, czy rzeźnię miejską. Powierzono nam nie tylko służbę wartowniczą, byliśmy angażowane do patrolowania miasta. I ta służba była ciężka i niebezpieczna, gdyż ulice znajdowały się pod ciągłym niemal ostrzałem niemieckiej artylerii, a do tego nie brakowało szabrowników, których kusilo mienie państwowe. I tutaj na Pradze broniliśmy fabrykę Wedla, fabrykę Alka. Były próby odbierania broni, w czasie patroli ulicznych.

O tym, że nasza służba była niebezpieczna świadczą fakty: 17 stycznia 1945 r. w dniu wyzwolenia Warszawy, zginęła na Pradze od pocisku artylerii niemieckiej ppor. Stanisława Nadstawek – dowódca plutonu. 9 kwietnia 1945 roku od skrytobójczej kuli zginęła w Lublinie ppor. Stefania Jacheć. Jakże ciężko było dziewczętom pogodzić się z ich śmiercią. Trudną i niebezpieczną służbę wartowniczą i patrolową pełniliśmy z jeszcze większą pasją. Zwiększała się nasza czujność.

17 stycznia 1945 roku, gdy 1 Armia Wojska Polskiego wyzwalała stolicę – pierwsze patrole „Platerówek” przeszły po lodzie, na drugi brzeg Wisły. W nielicznych ocalałych domach brak było okien, pieców, nie było światła i wody. Raz po raz wybuchały miny, założone przez Niemców. I tutaj „Platerówki” pełniły wartę, patrolowały miasto, przystąpiły do odgruzowywania stolicy. Tu, w Warszawie pozostał już Samodzielny Batalion Kobiety im. Emilii Plater. „Platerówki”, które wcześniej zostały skierowane do innych jednostek Wojska Polskiego, kończą swój szlak bojowy w Berlinie. Dowodziły pododdziałami, były sanitariuszkami, telefonistkami, pełniły służbę w sztabach.

I wreszcie 9 maj 1945 roku – koniec wojny! Wraz z całym narodem radośnie świętowałyśmy ten dzień.

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego już 25 maja 1945 roku wydał rozkaz nr 0263 Org. o rozformowaniu Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater.

Różnie ułożyły się koleje naszego życia. Część „Platerówek” osiedliła się na Ziemiach Odzyskanych, nieliczne pozostały w czynnej służbie wojskowej, inne przystąpiły do pracy w organach administracji państwowej, ale najwięcej objęło gospodarstwa rolne we wsi „Platerówka” koło Lubania Śląskiego.

II/19

Na zakończenie chcę podkreślić, że w czasie wojny kobiety działały wszędzie: w konspiracji, w oddziałach partyzanckich, w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, w szeregach jednostek polskich na Zachodzie.

Kobiety udowodniły, że są na równi z mężczyznami zdolne do wytrwałości, wielkiego wysiłku i poświęceń. Kobiety cechuje odpowiedzialność za powierzone zadania, sumienność i zaangażowanie.

Adela Jaworowska, kpt. w stanie spoczynku

WARSZAWA



DLACZEGO?

W materiałach informacyjnych o 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, przy wyliczaniu stanu etatowego Dywizji nie wymienia się często Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater.

Chcę podkreślić, że byłyśmy jedyną i niepowtarzalną jednostką kobietą w całych dziejach oręża polskiego. Nie tworzono dla nas, kobiet, odrębnych regulaminów wojskowych. Nasz program nie różnił się niczym od programu jednostek męskich.

I my byłyśmy wywiezione w głąb b. Związku Radzieckiego. I my szłyśmy do Ojczyzny tą samą drogą frontową. A mimo to, nie traktuje się jednako żołnierza-kobiety i żołnierza-mężczyzny. Nie pierwszy raz, przy różnych okazjach upamiętniających historyczne wydarzenia frontowe, rola żołnierza-kobiety jest niedoceniana, a nawet powiem wprost - pomijana.

Przy różnych uroczystościach państwowych, kombatanckich, kobiet-kombatantek po prostu się nie zaprasza. Przykład - chociażby ostatnia rocznica II wojny światowej, z podkreśleniem udziału żołnierzy w szturmie o Berlin.

Mówiłam już o tym na zebraniu naszego Klubu, ale powtórzę jeszcze raz. Nie zaproszono ani jednej kobiety-kombatanta, uczestniczki walk o Berlin.

Jestem w posiadaniu listy imiennej 37 kobiet z całego kraju, które brały udział w walkach o Berlin, m.in. są wśród nas, w naszym Klubie, żyjące, uczestniczące w życiu Klubu: Aleksandra Górska, Anna Janicka, Janina Kubica i Maria Nowak. Niestety, ani jedna z nich nie została zaproszona na tę uroczystość. Wyszczególnione koleżanki nie wzięto pod uwagę nawet przy ustanowieniu odznaki dotyczącej szturm Berlina.

Pomija się kobiety-żołnierzy przy przyznawaniu stopni wojskowych, odznaczeń państwowych czy kombatanckich, a nawet przy wyróżnieniach dyplomami.

Pragnę podkreślić, zaznaczyć, przypomnieć, uzmysłowić kolegom kombatantom, że kobiety-żołnierze szły do Polski tą samą drogą co mężczyźni-żołnierze. Brały na równi z mężczyznami udział we wszystkich działaniach wojennych. Kobiety walczyły bohatersko. Ginęły żołnierską śmiercią pod Lenino, na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim, na Wale Pomorskim, przy zdobywaniu Kołobrzegu i Berlina. Dla przykładu, aby nie być gotostowną, podaję tylko trzy nazwiska bohaterskich kobiet-żołnierzy, które zginęły: pod Lenino - Aniela Krzywoń, na Pradze w Warszawie - Stanisława Nadstawek, przy zdobywaniu Kołobrzegu - Emilia Gierczak.

Kobiety, oprócz służby w Samodzielnym Batalionie Kobiecy im. Emilii Plater, dowodziły w męskich jednostkach plutonami, a nawet kompaniami.

Reasumując, jest nam bardzo przykro, że tak się nas kobiety-żołnierzy - szukam właściwych słów i określeń - nie zauważa, a może wprost lekceważy. Dlaczego?

ADELA JAWOROWSKA

Żołnierz Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater,
członek Klubu Tradycji 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

Warszawa, grudzień 2010 r.

BĘDZIEMY O NIEJ PAMIĘTAĆ

Przy Pomniku Kościuszkowca 12 maja 2011 r. odbyła się uroczystość z okazji 68. rocznicy powstania w Sielcach nad Oką 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Gen. bryg. Grzegorz Duda - dowódca 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki wiele ciepłych słów uznania skierował pod adresem kombatantów 1 Dywizji Piechoty. Na zakończenie wypowiedział słowa: *dzisiaj spotykamy się po raz ostatni, bowiem 1 Warszawska Dywizja Zmechanizowana została rozformowana.*

Z 1 WDW Klub Kościuszkowców był bardzo związany, dobrze układała się współpraca. Dowództwo Dywizji odwiedzało nasz Klub ilekroć ich zapraszaliśmy. I my gościliśmy w Dywizji. Wspólnie czciliśmy wiele rocznic, dzieliliśmy się opłatkiem z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz jajkiem z okazji Świąt Wielkanocnych.

1 WDW towarzyszyła nam od zawsze, więc Kościuszkowców między młodym pokoleniem a nami kombatantami zawsze istniała. Brak nam będzie tych spotkań.

A ja? Jako żołnierz Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater i kombatantka zrzeszona w Klubie Tradycji 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki przez wiele lat utrzymywałam ścisły kontakt z 1 WDW. Do Dywizji przyjeżdżałam chętnie i z przyjemnością. Uczestniczyłam w spotkaniach z żołnierzami, przed złożeniem przez nich przysięgi, dzieliłam się z nimi moimi przeżyciami w wojsku, prze-

kazywałam im wartości, którym hołdowaliśmy: patriotyzm, solidna, rzetelna służba oraz aktywność społeczna.

W dowód uznania za efektywną współpracę, udzieloną pomoc i wsparcie żołnierzy tej Dywizji otrzymałam tytuł „Honorowy Żołnierz 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki” – jako jedyna kobieta wśród „Platerówek” i kombatantek. U honorowana zostałam również „Złotą Odznaką Pamiątkową 1 WDW im. Tadeusza Kościuszki”.

Wyróżnieniem było dla mnie uczestniczenie w ćwiczeniach pod kryptonimem „Maj 1986” 1 WDW im. T. Kościuszki, z grupą kombatantów z Klubu 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, jako jedyna kobieta-kombatantka. Na poligonie spędziłam niezapomniany tydzień, podziwiałam nowoczesne uzbrojenie, ofiarność kadry oficerskiej i dyscyplinę żołnierską.

Odbywaliśmy spotkania z żołnierzami. Kadra oficerska interesowała się sprawami z naszego życia żołnierskiego. Pytano, jak kobieta radziła sobie, szczególnie w czasie wojny?

1 WDW im. Tadeusza Kościuszki pozostanie w mojej pamięci.

ADELA JAWOROWSKA
Żołnierz Samodzielnego Batalionu
Kobiecego im. Emilii Plater
Członek Klubu Tradycji
1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

Policek historycznych Nr 9 (189) wnoszenie 2011

l. dz. 181/WSK-412/15

ów do redakcji

Walczyłyśmy na równi z mężczyznami...

Z uwagą przeczytałam artykuł pt. „Wysiłek militarny Polski w latach II wojny światowej” dr. hab. Janusza Zuziaka, który ukazał się w majowym numerze „Polsce Wierni”.

Pan dr hab. Janusz Zuziak pominął fakt, że w czasie II wojny światowej walczyły również i kobiety.

Przy formowaniu oddziałów Wojska Polskiego w maju 1943 roku na terenie b. Związku Radzieckiego został utworzony Samodzielny Batalion Kobiety imienia Emilii Plater. Podkreślam, że byłyśmy jedyną i niepowtarzalną jednostką kobiecą w całych dziejach oręża polskiego.

Żołnierze-kobiety szły do Polski tą samą drogą, co żołnierze-mężczyźni. Kobiety brały na równi z mężczyznami udział we wszystkich działaniach wojennych. Walczyły bohatercko. Ginęły żołnierską śmiercią pod Lenino, na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim, na Wale Pomorskim, przy zdobywaniu Kołobrzegu i Berlina. Aby nie być gołosłowną dla przykładu podaję tylko trzy nazwiska bohaterkich żołnierzy-kobiet, które zginęły: **Aniela Krzywoń** - pod Lenino, **Stanisława Nadstawek** na Pradze w Warszawie, **Emilia Gierczak** - przy zdobywaniu Kołobrzegu.

Kobiety dowodziły w męskich pułkach plutonami, a nawet kompaniami. Kobiety udo-

wodniły, że na równi z mężczyznami są zdolne do olbrzymiego wysiłku i poświęcenia.

Kobiety polskie w latach II wojny światowej działały wszędzie: w szeregach wojska polskiego, oddziałach partyzanckich, w konspiracji, w jednostkach polskich na Zachodzie.

Frontowa droga kobiet walczących w 1 i 2 armii WP w czasie II wojny światowej prowadziła od Lenino do Berlina.

Nasuwa się pytanie - dlaczego te fakty historyczne pomija się milczeniem?

Z ustalonych przez historyków danych wynika, że w szeregach wojska polskiego, w czasie II wojny światowej pełniło służbę ponad osiem tysięcy kobiet. Na początku maja 1945 roku w 1 i 2 armii WP było 2658 kobiet.

Reasumując, jest nam bardzo przykro, że dokonania wojenne żołnierzy-kobiet pomija się milczeniem. Dlaczego nie traktuje się na równi żołnierza-kobiety i żołnierza-mężczyzny?

Dlaczego?

**ADELA
JAWOROWSKA**
żołnierz Samodzielnego
Batalionu Kobiecego
im. Emilii Plater,
członek Klubu Tradycji
1 Dywizji Piechoty
im. Tadeusza Kościuszki



SERDECZNIE DZIĘKUJĘ, PANIE PUŁKOWNIKU!

Z wielkim wzruszeniem i łezką w oku przeczytałam artykuł „Platerówki” płk. Edwarda Jakubowskiego, który ukazał się w lipcowym numerze „Polsce Wierni”.

Artykuł ten - jak Pan pisze - cytuję: „jest hołdem dla walecznych Platerówek, które poległy, zmarły, i dla żywych, aby nie zaginęła o nich pamięć” - koniec cytatu.

Serdecznie dziękuję w imieniu własnym i tych Platerówek, które jeszcze żyją.

Wzruszająco opisał Pan gehennę, jaką przyżyłyśmy w b. ZSRR, historię Sa-

modzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, ze szczególnym podkreśleniem szlaku bojowego, jaki przeszły Platerówki, z imiennym wyszczególnieniem tych, które poległy na polu walki.

Tym bardziej dziękuję, bo przy różnych okazjach upamiętniających historyczne wydarzenia frontowe rola kobiety-żołnierza jest niedoceniana, a często pomijana.

Moim marzeniem jest, aby artykuł „Platerówki” pióra płk. Edwarda Jakubowskiego przeczytał Pan dr hab. Janusz Zuziak, który albo nie wie, albo nie chce

wiedzieć, że kobiety w czasie II wojny światowej walczyły i ginęły na równi z mężczyznami.

A może redakcja „Polsce Wierni” spełni moje marzenia?

Marzenia niekiedy się spełniają.

Panie Pułkowniku, wszystkiego dobrego życzę Platerówki.

ADELA JAWOROWSKA
żołnierz Samodzielnego Batalionu
Kobiecego im. Emilii Plater,
członek Klubu Tradycji i Dywizji
Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

L. olz. 181/WSK-412/15

11/24

Pamiętamy

Pamiętamy... bo One zasłużyły na to.

20 czerwca 2013 r. minęło 20 lat od wmurowania tablicy w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, poświęconej „Platerówkom” - żołnierzom 1 i 2 armii Wojska Polskiego, które walczyły i ginęły za wolność i niepodległość Ojczyzny w latach 1943-1945.

Tak jak w ubiegłym roku, 20 czerwca br. z koleżanką Zofią Lipiec złożyłyśmy pod tablicą wiązkę kwiatów od „Platerówek” dla „Platerówek”. Zapaliliśmy światełka, pochyliliśmy głowy i zadumaliśmy się. A one stanęły nam przed oczami; młode, piękne, uśmiechnięte.

W ten sposób uczciłyśmy pamięć naszych niezapomnianych koleżanek. One poświęciły swoje młode życie w walce o niepodległość Ojczyzny. Spełniły swój patriotyczny obowiązek.

Pamięć o nich będzie wiecznie żyła w naszych sercach.

Cześć ich pamięci.

ADELA JAWOROWSKA
„Platerówka”

Pobrze Wierchy

Nr 8 (21) sierpień 2013.

L. olz. 181/USK-412/15

Police Wierni sierpień 2014, Dłus

8/2014



WARSZAWA

Na zaproszenie prof. Teresy Ngóry i prof. Anny Małachowskiej wraz z Zofią Lipiec - Platerówką - wzięłam udział, 29 maja br., w spotkaniu z młodzieżą Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego.

Uczniowie tej szkoły od wielu lat opiekują się grobami Platerówek - ppor. Stanisławy Nadstawek i kpr. Józefy Mordkówny, które spoczywają na Cmentarzu Bródnowskim. Ppor. Nadstawek poległa 17 stycznia 1945 r. na Pradze. Miała 22 lata. Kpr. Mordkówna zginęła śmiercią tragiczną 27 lutego 1945 r. w Warszawie. Również miała 22 lata.

My, Platerówki, przez wiele lat utrzymywałyśmy ścisły kontakt ze szkołą. W tym czasie wiele Platerówek zmarło i kontakt z młodzieżą rozluźnił się, a z czasem zanikł. W roku 2013 prof. Teresa Góra i prof. Anna Małachowska nawiązały z nami kontakt. Niestety, w Warszawie pozostało nas już tylko kilka. Wszystkie jesteśmy w podszłym wieku. Niemniej ucieszyłyśmy się z odnowienia kontaktu.

Na spotkaniu przybliżyłam młodzieży szkolnej powstanie i historię Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater. Omówiłam szlak bojowy batalionu. Podkreśliłam udział polskich kobiet w II wojnie światowej.

Swoimi przeżyciami z okresu służby wojskowej w czasie II wojny światowej podzieliła się także Zofia Lipiec (na zdjęciu trzecia z lewej).

Młodzież z dużym zainteresowaniem wysłuchała naszych relacji i wspomnień, zadawała pytania. Lekcja wychowawcza bardzo się przedłużyła.

Na zakończenie serdecznie podziękowałam młodzieży za opiekę nad grobami naszych koleżanek. Szczególne podziękowania skierowałam do prof. Teresy Góry, która już drugie pokolenie młodzieży tej szkoły prowadzi na groby Platerówek. To ona w 2011 r. przekazała opiekę nad grobami prof. Annie Małachowskiej z młodszego pokolenia, która przejęła te obowiązki. Robi to z wielkim zaangażowaniem.

Atmosfera spotkania była bardzo serdeczna.

ADELA JAWOROWSKA

L. okr. 181 / WSK - 412 / 15



WARSZAWA - TARGÓWEK

Losy Polaków deportowanych do ZSRR w czasie II wojny światowej były przedmiotem spotkania z młodzieżą Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego w ramach Dzielnicowego projektu „Spotkania z historią”

Projekt skierowany jest do uczniów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych Targówka. Obejmował on m.in. konkurs plastyczny, wykłady oraz relacje naocznego świadka. Młodzież w wieku od 15 do 20 lat wzięła liczny udział.

W trakcie spotkania **Karolina Kolbuszewska** z Instytutu Pamięci Narodowej wygłosiła prelekcję „Losy Polaków deportowanych do ZSRR w cza-

sie II wojny światowej”. Następnie ja, jako naoczny świadek tych wydarzeń - opowiedziałam o mojej deportacji. Zostałam wywieziona 10 lutego 1940 r. pierwszym transportem. Zdałam relację z moich przeżyć. Mówiłam o gehennie, jaką przeżyłam w tajdze. Wspomniałam o strasznych warunkach bytu, o głodzie, cierpieniu, upokorzeniu, o krzywdach, o chorobach oraz śmierci najbliższych.

Z rąk wicedyrektor szkoły mgr **Małgorzaty Kozłowskiej** otrzymałam pisemne podziękowanie za wspaniałą lekcję historii. Młodzieży, która wzięła udział w konkursie, pani

wicedyrektor wręczyła dyplomy, wyróżnienia i nagrody rzeczowe.

Spotkaniem z młodzieżą byłam bardzo wzruszona, bowiem odżyły moje przeżycia - tak bardzo tragiczne - sprzed 74 lat.

Na zakończenie, skorzystałam z okazji i złożyłam paniom - prof. **Teresie Górze** i prof. **Annie Małachowskiej**

oraz uczniom z Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego podziękowanie za opiekę nad grobami „Platerówek”, spoczywających na Cmentarzu Bródnowskim.



← **ADELA
JAWOROWSKA**

L.dz. 191/USK-412/15

III/5 Inne materiały...

- Pismo w sprawie przygotowania centralnych obchodów 70 rocznicy bitwy pod Leczno. (Do roboczych kontaktów z Urzędem d/s. Kombatantów Wyznaczona Adela Jeronomska z Zarządu Klubu Kombatantów
M-cu, 30 I 2013r. mps. kseno k. 1. s. 1

- Podziękowanie dla Adeli Jeronomskiej, Za jej historię...
Dyrektor Zespołu Szkół, M-cu 28 XI 2014 r. mps. kseno k. 1. s. 2



15/1

**ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH
ZKRP i BWP – ZARZĄD GŁÓWNY**

AL. Ujazdowskie 6A

00-461 Warszawa

Tel.: (0-p-22) 629-32-81/84; fax: 625-55-45Nr.

NIP 526-17-39-528

KRS: 0000106108

MILLENNIUM

Bank SA.

18 1160 2202 0000 0000 4263 6733

Ldz.9/Udsk/Prez/13

Warszawa, 30.01.2013r.

Nr 04/13

Pan
dr Jan Stanisław CIECHANOWSKI
Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4
00-926 Warszawa

Szanowny Panie Ministrze!

Bardzo dziękujemy Panu Ministrowi za propozycję wspólnego przygotowania centralnych obchodów 70 rocznicy bitwy pod Lenino przypadającej 12-13 października br., sformułowaną w piśmie z 15 listopada ubr. Ldz.DW-K0905-0660-2637/12

Informujemy, iż z należytą powagą i odpowiedzialnością rozpoczęliśmy przygotowania do realizacji inicjatywy upamiętnienia czynu zbrojnego polskich żołnierzy – uczestników bitwy pod Lenino.

Do roboczych kontaktów z Urzędem w ww. Sprawach z ramienia ZKRP i BWP wyznaczam: mjr Lecha Tryuka – prezesa Klubu Kombatantów 1 Dywizji oraz plk. Adelę Jaworowską z Zarządu Klubu Kombatantów.

Informuję, iż podczas pierwszego organizacyjnego spotkania, w Urzędzie ds. Kombatantów z plk. M. Wasińskim w dniu 16 stycznia br. ustalono iż:

- w obchodach rocznicowych weźmie udział delegacja ZKRPiBWP w ilości 40 osób,
- zobowiązujemy się do sporządzenia listy uczestników, zebrania paszportów oraz terminowego przekazania ich do Urzędu
- zobowiązujemy się również do aktywnego udziału w pracach nad programem uroczystości i koniecznych uzgodnień.

Z poważaniem

Pismo w sprawie przygotowania
obchodów 70 rocznicy bitwy pod Lenino.
Wyjazd pod Lenino 2013r.

Y. J.

PREZES
Zarządu Głównego ZKRP i BWP

plk. inż. Henryk Starecki

podpisat Prezes Zarządu ZKRP
i B.W.P.

plk. inż. Henryk Starecki

69

Podziękowanie

Dla Pani
Adeli Jaworowskiej

za wspaniałą lekcję historii
„Losy deportowanych Polaków do ZSRR
w czasie II wojny światowej”
w ramach Dzielnicowego projektu
„Spotkania z historią”
Organizowanego przez
Zespół Szkół im. Piotra Wysockiego

Organizator

A. Kozłowska
A. Mafachowska

Warszawa, 28 listopada 2014 r.

Dyrektor Szkoły
Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego

mgr Małgorzata Kozłowska

IV Korespondencja

- Adela Jancowicz, list-u 11 IX 1985 do ptk. Edwarda Jolubowicza
Przebieg Woj. Leczona 2 Bonol u Jolubowicza
mips. oryg. k.1. s.1
- Przewod. Kolo Koub. 1:2 40P Fawero Baran do lezdu ds Koub.
Hassara, dn. 3 X 1985
mips. oryg. k.1. s.2
- List Anny Rejerskiej dokumental. stki Dz. Arch. WSK
Jonia, 29 I 2002r do Adeli Jancowicz. (inf. o zalozeniu koch.
osob. nr. ius. 2262/rodz.)
mips. ksero k.1. s.3
- List Adeli Jancowicz, list-u, 19 III 2002r.
do Anny Rejerskiej. (zab. fot. ksero fotografii)
mips. oryg. k.3. s.4-6
- List. Anny Rejerskiej, Jonia, dn. 25 III 2002r.
do Adeli Jancowicz.
mips. kopia k.1. s.7
- List Adeli Jancowicz, list-u, dn. 3 IV 2002
do Anny Rejerskiej
mips. oryg. k.1. s.8
- Korespondencja Adeli Jancowicz, list-u, 1 VI 2008r.
do A. Rejerskiej.
mips. oryg. k.1. s.9

Korespondencja bieżąca

- List Adeli Jancowicz, Warszawa 28 V 2015
do Anny Rejerskiej, Dział Arch. WSK mips. oryg. k.2, s. 10-11

Warszawa 1985-09-11. IV/1

PTK Edward Jakubowski

Francis Wajenczyński Zasadniczy ZB LotD

o Jeleńcei kōnie

8/12/1

W migracji do przetanej na ryce ptki ankiety
uzupełnieniem o następujące:

- Uchwała Rady Parntwa nr 35/61/84 M odznaczono zastępcą
Medalem 40-lecia Polski Ludowej dnia 22 lipca 1984 r.
- Uchwała Rady Parntwa nr 208-84-16-MOW z dnia 5 września
1984 r. odznaczono zastępcą Medalem "Za udział w walkach
o obronę Włady Ludowej"
- Uchwała B.C. CCCP. z dnia 9 maja 1985 r. odznaczono
w odznaki jubileuszowy medal "40 lat zwycięstwa w Wielkiej
Ojczyźnianej Wojnie 1941-1945 r." ("Сорок лет победы в
берлинской и меренбургской войне 1941-1945 гг.")
- Uchwała Rady Parntwa z dnia 15 maja 1985 r. nr 1210-85-10
odznaczono zastępcą "Kryżem Komandorskim Orderu
Odrodzenia Polski."

Łącznie przedane podwojenia
ptki - do me mroc. Adele Janowoska
zem.

02-644 Warszawa

V/2

L.dz. 362/85

Warszawa dnia 1985g-X-03

*Katol posyła
16 XII 85m Cieliecki*

Urząd ds. Kombatantów
Dyrektor Biura ds. Socjalnych
ob. płk. E. Mischak

Zarząd Koła Kombatantek 1 i 2 Armii W.P. przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet Polskich zwraca się z uprzejmą prośbą o pozytywne zaopiniowanie skierowania do sanatorium Kol. Jaworowskiej Adeli b. żołnierzowi Sam. Bat. Kob. im. E. Plater L.W.P. członkowi naszego Koła. Jednocześnie prosimy o pozytywne leczenie uzdrowskiego w miesiącu grudniu.

Zarząd Koła Kombatantek liczy na pozytywne załatwienie sprawy.

Z wyrazami szacunku

Przewodnicząca Koła Kombatantek
1 i 2 Armii WP.

Sekretarz ZW. L.K.P.

[Signature]
Emilia Baran /



[Signature]
Krzyszyna Policewicz /

Załącz.
orzeczenia kom. lek.
szt.-8

10/13

Toruń, dnia 29 2002r.

L. dz. 279/02h

Pani..... Adela Jaworska
..... ul.....
..... 02- 644 Warszawa

Szanowna Pani,

Uprzejmie informuję, że w naszym Archiwum w dziale Wojennej Służby Kobiet została założona w 2001 roku Paniteczka osobowa o numerze inwentarza 2262/102, której umieściliśmy Pani relację ze służby w Wojsku Polskim. Relacja wpłynęła do Archiwum WSK za pośrednictwem Pani Ireny Królikowskiej kombatantki LWP, mieszkającej w Warszawie, która od kilku lat aktywnie współpracuje z Fundacją Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu.

W Archiwum WSK gromadzimy relacje kobiet- żołnierzy z terenu całej Polski z różnych formacji: AK, NSZ, PSK, BCh, LWP. Jestem dokumentalistką Archiwum WSK, zajmuję się gromadzeniem i opracowywaniem dokumentów kobiet - żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego. Mam wiele przyjaznych kontaktów z kombatantkami mieszkającymi w Warszawie, Wrocławiu, Zielonej Górze, także w innych miastach. Będę ogromnie wdzięczna Pani za odpowiedź. Mam prośbę o ile jest to możliwe to proszę o przysłanie swojego zdjęcia, najlepiej z okresu wojny, może być z okresu późniejszego. Proszę również o kserokopie legitymacji posiadanych odznaczeń. Zależy mi także na pozyskaniu nazwisk i adresów Pani koleżanek kombatantek, może napiszą swoje relacje, wspomnienia.

Wysyłam Pani materiały informujące o działalności Fundacji i Memoriału general Marii Wittek. W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej - założycielki toruńskiej Fundacji, serdecznie Panią pozdrawiam, życzę wiele zdrowia z prośbą o nawiązanie kontaktu z naszym Archiwum.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojevska
mgr Anna Rojevska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Z całego serca proszę o ksero legitymacji, posiadanych odznaczeń bojowych i nominacji na stopnie oficera: porucznik, pika. Może ma Pan jakieś prośbę o sobie, czy koleżankach

Anna Rojevska

17/4

ADELA JAWOROWSKA
zam. ul.
02-644 Warszawa

Wpłynęło dnia 22-03.
Ldz. 911 WSK. 2002
D.O.

PANI
mgr ANNA ROJEWSKA
Dokumentalistka Archiwum WSK

dot. 2202) WSK

Szanowna Pani!

Serdecznie dziękuję za pozdrowienia i życzenia zdrowia od Pani oraz Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Ja również życzę Pani mgr oraz Pani profesor dużo zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. Panią profesor miałam przyjemność zapoznać w czasie spotkania, które odbyło się dnia 25 maja 2001 roku w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie. M.in. zachwyciła mnie cera Pani profesor, więc wykorzystalam moment, podeszłam do Pani profesor i zapytałam: "co Pani profesor robiła i robi, że ma tak piękną cerę?". Pani profesor odpowiedziała mi, że "nigdy nie myła twarzy wodą" - w co ja nie bardzo uwierzyłam, ale dalsza rozmowa nie była możliwa, ponieważ Pani profesor po prostu była "oblegana", przez uczestników spotkania.

Jestem pełna podziwu dla zaangażowania Pań w pracy społecznej. Kiedyś też byłam "społeczniką", więc wiem ile trzeba poświęcić osobistego czasu, energii i zaangażowania w tę pracę.

Przepraszam, za tę dygresję. A teraz do rzeczy. Odpowiadam na poruszone przez Panią tematy.

W dniu 7 maja 1999 roku napisałam wspomnienia na 6-ciu stronach maszynopisu, wraz z udzieleniem odpowiedzi na ankietę - schemat relacji wojennej służby kobiet - na 5-ciu stronach. Razem 11-cie stron maszynopisu. Do tego dołączyłam: foto-kopię książeczki wojskowej i trzy zdjęcia grupowe z koleżankami, z czasów wojny, z Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, z opisem tych zdjęć. Wszystko to miało trafić do Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu. Byłabym bardzo zobowiązana, aby Pani odpisała mi, czy te materiały trafiły do Fundacji. Koleżanka Irena Królikowska, twierdzi że tak, natomiast z Pani pisma wynika, że ich nie ma, bo prosi Pani abym napisała wspomnienia. Wspomnień nie piszę ani nie wypełniam ankiety ale skupię się na sprawach o które Pani prosi w piśmie nr 279) WSK z dnia 29 stycznia br.

Załączam trzy zdjęcia:

- 1) w stopniu kaprała. Zdjęcie z pobytu a Samodzielnym Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater, w czasie wojny
- 2) w stopniu porucznika, pierwsze lata po wojnie
- 3) w stopniu pułkownika, z 1973 roku

Załączam kserokopię legitymacji wojskowej oficera rezerwy, w której stwierdza się, że stopień porucznika otrzymałam Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 1952 roku.

Załączam kserokopię zarządzenie personalnego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1973 roku o mianowaniu mnie na stopień pułkownika MG.

.).

IV/5

Załączam kserokopię:

- 1) Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski
- 2) Krzyże Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski
- 3) Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski
- 4) Złotego Krzyża Zasługi

Odnaczeń bojowych nie posiadam.

Załączam wycinki prasowe, w których mowa jest o mnie. Są to od numeru 1 do numeru 6.

- 1) "PIERWSZY DZIEŃ POKOJU". Artykuł ukazał się w "Kulisach" (gazeta Warszawska) nr 19 w dniu 11 maja 1980 roku. OSTERKIEWICZ to moje panieńskie nazwisko. Artykuł ukazał się z okazji rocznicy Zwycięstwa i Wolności 9 maja.
- 2) "ZAWSZE W AWANGARDZIE". Artykuł ukazał się w Żołnierzu Wolności, codziennej gazecie Wojska Polskiego w dniu 16 maja 1988 roku. Artykuł ukazał się z okazji 45 rocznicy powstania 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, w skład której wchodził Samodzielny Batalion Kobiety im. Emilii Plater. Na zdjęciu 1-szej strony uśmiechnięta kobieta to ja. Jedyna z resztą kochana.
- 3) "RUCH, OGIEŃ, PRECYZJA". Artykuł ukazał się w Żołnierzu Wolności, codziennej gazecie Wojska Polskiego w dniu 26 maja 1986 roku. Artykuł ukazał się z okazji ćwiczeń na Poligonie Pomorskiego Okręgu Wojskowego pododdziałów 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki. Na zajęcia te, Minister Obrony Narodowej gen. armii Florian SIWICKI zaprosił grupę kombatantów 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Wśród grupy kombatantów, jako jedyna kobieta, byłam ja. Na zdjęciu 1-szej strony artykułu odwrócona bokiem, to ja. Pod zdjęciem figuruje moje imię i nazwisko.
- 4) "TRADYCJA KOŚCIUSZKOWSKA". Artykuł ukazał się w Żołnierzu Wolności, codziennej gazecie Wojska Polskiego, w dniu 20 grudnia 1986 roku. Artykuł ukazał się z okazji sesji popularno-naukowej pt. "1 Warszawska dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki - historycznym realizatorem idei kościuszkowskiej". W symposium tym brali m. inn. kombatanci 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, wśród których byłam i ja.
- 5) Na zamówienie Instytutu Historii i Archiwistyki Akademii Spraw Wewnętrznych - Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - napisałam wspomnienia i relację o organizacji i działalności służby kadr. W części wspomnieniowej opisałam służbę wojskową. Relacja moja została opublikowana w tomie 6 Zeszytów Historycznych Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie w 1986 roku. W związku z tym, że w większości opracowany przeze mnie materiał dotyczył "do użytku wewnętrznego" Akademii Spraw Wewnętrznych - załączam tzw. "fotkę", którą na podstawie moich wspomnień opracował i opublikował - redaktor Instytutu Historii i Archiwistyki Akademii Spraw Wewnętrznych - redagujący 6 tom Zeszytów Historycznych.
- 6) Na zamówienie Komisji Upowszechniania Tradycji Rady Klubu Emerytów i Rencistów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych napisałam "Wspomnienia Pasterówki", które ukazało się w "Ocalić od zapomnienia", w Warszawie w maju 1989 roku. Wspomnienia te przesyłam w całości, ponieważ wydają mi się niezłe. Dostałam za nie pochwałę od redakcji Komisji. A co Pani na to? Przepraszam za nieudaną odbitkę.

..).

10/6

A teraz załączam artykuły, w których wymieniane są koleżanki - "Platerówki". Tak się złożyło, że w czterech różnych gazetach opisany jest 3-ci ogólnopolski zlot b. żołnierzy Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Każdy artykuł jest napisany trochę inaczej, dlatego postanowiłam je wysłać do Pani. A są to artykuły:

- 7) "POKOJOWA MANIFESTACJA WE WRÓCŁAWIU". Artykuł ukazał się w Słowie Polskim, z datą 6-7 września 1986 roku.
- 8) "OGÓLNOPOLSKI ZLOT PLATERÓWEK". Artykuł ukazał się w Żołnierzu Wolności, codziennej gazecie Wojska Polskiego - w dniu 8 września 1986 roku
- 9) " III ZLOT PLATERÓWEK ". Artykuł ukazał się w Życiu Warszawy z dnia 8 września 1986 roku.
- 10) "DZIEWCZĘTA Z TAMTYCH LAT". Artykuł ukazał się w Żołnierzu Ludu, gazecie Śląskiego Okręgu Wojskowego, z datą 6 - 8 września 1986 roku.
- 11) "PLATERÓWKI". Artykuł zamieścił Żołnierz Polski, ilustrowany magazyn Wojska Polskiego, z dnia 9 listopada 1986 roku.

Zgodnie z Pani prośbą, podaję nazwiska i adresy koleżanek - kombatantek - oczywiście za ich zgodą.

Są to:

- 1) JASNA Genowefa zam. ul. _____ 00-735 Warszawa
- 2) KWIATKOWSKA Maria zam. _____ 02-626 Warszawa
- 3) KUBICA Janina zam. _____ 00-571 Warszawa
- 4) URBAŃSKA Eugenia zam. _____ 00-735 Warszawa

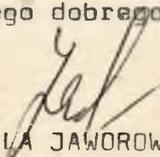
Apelowałam do koleżanek, aby napisały wspomnienia i przesłały na Pani ręce. Aby uzyskać zgodę na podanie ich nazwisk i adresów czekałam na nasze zebranie, które odbyło się w dniu 14 marca br. Spotykamy się co drugi miesiąc. Dlatego przepraszam, że dopiero teraz odpisuję na Pani list.

Pani mgr bardzo proszę o potwierdzenie ~~xxx~~ otrzymania tej przesyłki oraz sprawdzenie, czy moje relacje z dnia 7 maja 1999 roku, są w Pani posiadaniu.

Załączam znaczek pocztowy z kopertą, na odpowiedź.

Załączam również odcinek z wpłatą 50 zł., aby mogła Pani sprawdzić, czy kwota ta wpłynęła na rzecz Fundacji.

Jeszcze raz życzę wszystkiego dobrego.


(ADELA JAWOROWSKA)

Załączników: 20 sztuk.

- koperta ze znaczkiem na odpowiedź
- paczka pocztowa razem z listem

Toruń, dnia 25 III 2002r.

1.dz.976 WSK

Pani Adela Jaworowska

ul.

02- 644 Warszawa

Miła Pani Adelo,

Ze wzruszeniem odebrałam od Pani korespondencję. Jestem zachwycona pięknymi materiałami. Wszystko bardzo starannie przygotowane według potrzeb archiwalnych. W imieniu Pani Profesor serdecznie dziękuję za miłe słowa uznania za twórczą pracę archiwalną. W Pani teczce osobowej numer inwentarza 2262/WSK są umieszczone wspomnienia. Jest to cenny nabytek dla naszego Archiwum. Obecnie teczka została wzołączona o dokumenty uzupełniające i co bardzo ważne piękne zdjęcia. Dziękuję także za dar pieniężny 50 zł. To dzięki takim ofiarodawcom jak Pani możemy nadal kontynuować nasze prace archiwalne i wydawnicze. Myślę, że wkrótce pieniądze wpłyną. Oficjalne podziękowanie będzie opublikowane w następnym Biuletynie Fundacji. Wysyłam Pani aktualne materiały informujące o działalności Fundacji i Memoriału. W Biuletynie Fundacji jest też krótka informacja ze spotkania w dniu 26 lutego w Warszawie z Platerówkami. Poznałam tam kilka Pań, wśród których była p. Kwiatkowska Maria. Bardzo pragnę poznać Panią, może będzie okazja pod koniec kwietnia. Jeżeli jest to możliwe proszę o podpisanie zgłoszenia do Memoriału generał Marii Wittek. Jeszcze raz dziękując za wszystko, w imieniu wszystkich pracowników Archiwum na czele z Panią Profesor, życzę wiele zdrowia, radosnych Świąt Wielkanocnych z prośbą o dalszą współpracę z naszym Archiwum.

Z wyznaczeni Szacunku - Anna Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

14/8

Warszawa, dnia 3 kwietnia 2002 r.

ADELA JAWOROWSKA
zam. ul.
02-644 Warszawa

WU
dnia 5.04.
Ldz 2098 HSK 1002
D. U.

PANI
MGR. ANNA ROJEWSKA
Dokumentalistka Archiwum WSK

dot. 976 WSK

Ja również ze wzruszeniem przyjął od Pani korespondencję. Serdecznie dziękuję, za tyle "ciepłych" słów, pod moim adresem. Dziękuję, za miłe i serdeczne życzenia świąteczne.

Cieszę się, że przesłane przezemnie materiały "spodobały się".

Gratuluje Pani Profesor pięknego Jubileuszu. Życzę Pani Profesor dużo, dużo zdrowia, długich lat życia i wytrwałości w działalności na rzecz Fundacji.

Pani magister, z Pani listu wywnioskowałam, że moje relacje wraz z załącznikami z dnia 7 maja 1999 roku odnalazły się. Jeśli tak, to cieszę się bardzo.

Dziękuję, za materiały informacyjne, które Pani mi przysłała.

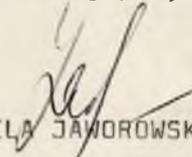
Niestety, nie byłam zaproszona przez moją imienniczkę Adelę Żurawską na spotkanie platerówek, które odbyło się w dniu 26 lutego br. Ominęła mnie okazja poznania Panią osobiście. Byłoby mi bardzo miło poznać Panią magister, przy najbliższej okazji (jeżeli zostanie zaproszona). Cieszę się, że pragnie mnie Pani poznać.

Pani magister przesyłam wypełnione zgłoszenie na członka Koła Przyjaciół Memoriału gen. Marii Wittek.

Współpraca z Panią, to wielka przyjemność, pragnę ją kontynuować, ale nie wiem w jaki sposób?

Jeszcze raz serdecznie Pani dziękuję, za życzenia i nadesłane materiały.

Życzę Pani magister wszelkiej pomyślności.


(ADELA JAWOROWSKA)

Zał.: 1
zgłoszenie

Warszawa, dnia 1 czerwca 2008 r.

17/9

PANI MGR ANNA ROJEWSKA

Dokumentalistka Archiwum WSK

Pani Aniu, w załączeniu przesyłam kserokopię dyplomu przyznającego mi tytuł "Honorowy Żołnierz 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej" oraz przyznaną mi Złotą Odznakę Pamiątkową Dywizji - celem dołączenia do moich akt.

Otrzymałam to wyróżnienie, jako jedyna kobieta-kombatantka oraz jako pierwsza kobieta. Jestem dumna z tego.

Życzę Pani magister dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz wszelkiej pomyślności.

Z serdecznym pozdrowieniem:

(ADELA JAWOROWSKA)

Zał.:1

branowa Pani Aniu!

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za przesłane mi zdjęcia oraz kielitny.

Pani Aniu, pyta Pani co toś dobrego u nas słychać? czy się spotykamy?

A oto krótkie wprowadzenie.

Głeterówki, które mieszkały w Warszawie zmieszane były w kole kombatanckie 1 i 2 Armii Wojska Polskiego.

Dnia 21 kwietnia 2009 r. przewodnicząca kole warszawskiego kielitna Godkowska zwróciła i kole nasze zapętliła się w sprawie. Od tej pory już nigdy razem się nie zebrałyśmy. Niktówce Głeterówki między innymi i ja od początku istnienia klubu kombatancku 1 Dywizji Pechoty im. Tadeusza Kościuszki hydrojmy i jętcómy jego członkami. Za rozpadu kole kombatancku 1 i 2 Armii WP klub kościuszkowców „przyjeźnił” te Głeterówki, które uwarowały chęć wstąpienia do klubu.

Na ewidencji klubu figuruje dzisiaj 11 Głeterówek, ale tylko 5 hene czynny udział w życiu klubu kościuszkowców. Pozostałe, ze względu na podany wiek i choroby, nie są w stanie przyjąć nawet na zebranie. Spotykamy się raz w miesiącu oraz przy okazji uroczystości klubowych.

Niestety, nas pręży na namg wiekownicy. Jesteśmy wszystkie w podanym wieku. Najmłodszą Głeterówką ma 90 lat.

A mimo to, jeszcze staramy się działać.

- Od wielu lat utrzymujemy ścisły kontakt z Zespołem Klubu im. Piotra Wysockiego na Targówku w Warszawie.

Jesteśmy zaproszone do udziału na różnej uroczystości.

Cenimy sobie spotkanie z młodzieżą, szczególnie te, z cyklu „Spotkanie z historią” (na dowód podziękowanie dla mnie oraz uciążliwi z „Polsce Weterani”).

Maluję podkreślić, że chociaż od wielu lat (już drugie pokolenie młodzieży) opiekują się z głołami Głeterówek ppow. Madziawek

Starostcy i kpr. Mordkówny Jidy, które poległy w Warszawie
w 1945 r. i spoczywają na cmentarzu Łódzki Nowski.

- W 200 r. p. Maria Wójcik wydała książkę pt. "Kobiety - żołnierze
1 i 2 Armii WP. Do tej książki pisaliśmy wspomnienia,
żołnierskie dokumenty oraz zdjęcia.

p. Maria podjęła się napisać drugą część książki.

Jeżeli chodzi o drugą część książki, rebrataam' 12 życiowych
wspomnień, od koleżanek. Między, 5-c koleżanek z tej 12-ki
już nie żyje. Nie dojechały do książki.

Pani Aniu, pragnę wspomnieć, że te Platerówki które są
zniesione w klubie kombatanów i bywają Giedoly im. Gedeuna
Kocińskiego były naszym oddział w przed klubie.

Jeżeli od wielu lat pełnił funkcję sekretarza klubu.

Uczestniczyliśmy w uroczystościach przy pomniku Kocińskiego,
przy pomniku gen. Berlinga, Jędruski pod Leninem.

Jeżeli byłam współorganizatorką, wyjechałam pod Leninem w
2013 r. z okazji obchodów 20 rocznicy bitwy pod Leninem (kopie
pisma i artykuł w gazecie Dziennik Trybuna).

Utrzymujemy kontakty z chorymi koleżankami. Braliśmy
naszym oddział w pogrzebach Platerówek. Odwiedzamy osoby
poległe i zmarłych koleżanek, które spoczywają na warszawskich
cmentarzach.

Pani Aniu, to tak w wielkim skrócie.

Zetpaczem jednocześnie życiarki z praz, przede wszystkim
z "Dobrych wieści" (między innymi kombatanek) miesiąc o naszej
działalności. Może coś z tego da się włożyć do mojej książki,
a może po przeczytaniu, pragnę zwrócić.

Pani Aniu, pomnik gen. prof. Zameckiej Elżbiety jest piękny,
jeszcze nie to polskie.

Pani Aniu, serdecznie dziękuję w imieniu wszystkim Platerówkom
za zainteresowanie się nami. (Giedola im. rebrataam' w cerkwi)

Znajomy Pani dnia również oraz wyrażam
dziękuję za pomoc.

Zawsze uśmiechnięta.

Adela Jędruska i Platerówki.



FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ	
Wpłynęło dnia:	29.V.2015
L.dz.:	181/Wsk-112/15
Załącznik:	

T. 22. 62/RSK

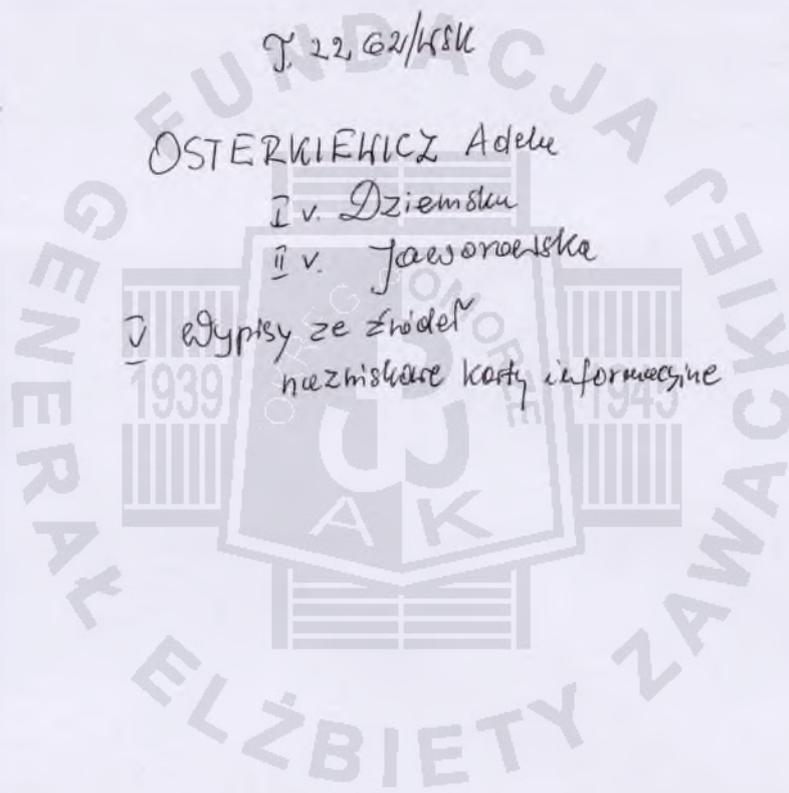
L4P

OSTERWIEKICZ Adele

I v. Dziemsta

II v. Jaszczarska

I wyciski ze źródeł
nazwiskowe karty informacyjne



T 2262/WSK

LWP

JAWOROWSKA ADELA "IV. OSTERKIEWICZ kpt. w st. spocz. płk MO w st. spocz

1 Dywizja Piechoty, Samodzielny Batalion Kobiety
im. Emilii Plater w Kompanii Fizylierek.

Przeszła szlak bojowy od 1943 roku do 1944 roku.

Zdemobilizowana w 1944 roku.

Po wojnie pracowała jako urzędniczka, następnie na
emeryturze.

Zam. ul.

02-644 Warszawa

Osterkiewicz Adela

ZSRP
248



JAWOROWSKA Adela z d. Osterkiewicz 1° v. Dziemska — ppor. rez., plk MO, ur. 1925 Holendry woj. Tarnopol, zam. Warszawa. St. wojsk.: bkob — d-ca drużyny. Zdemob. 1944. Praca zawod.: MSW — z-ca naczelnika. Dział. społ.: KD PZPR W-wa Mokotów, POP MSW — II sekretarz, ZG ZBoWiD — członek Gł. Kom. Weryfikacyjnej, przew. kom. rewizyjnej w kole, ZW ZBoWiD — z-ca przew. Woj. Kom. Rewizyjnej. 1 dziecko. Krzyż Komandorski OOP i in.

"Platerówka"

ERB.08.86

T. 2282 / WSK

LWP

OSTERKIEWICZ Adela

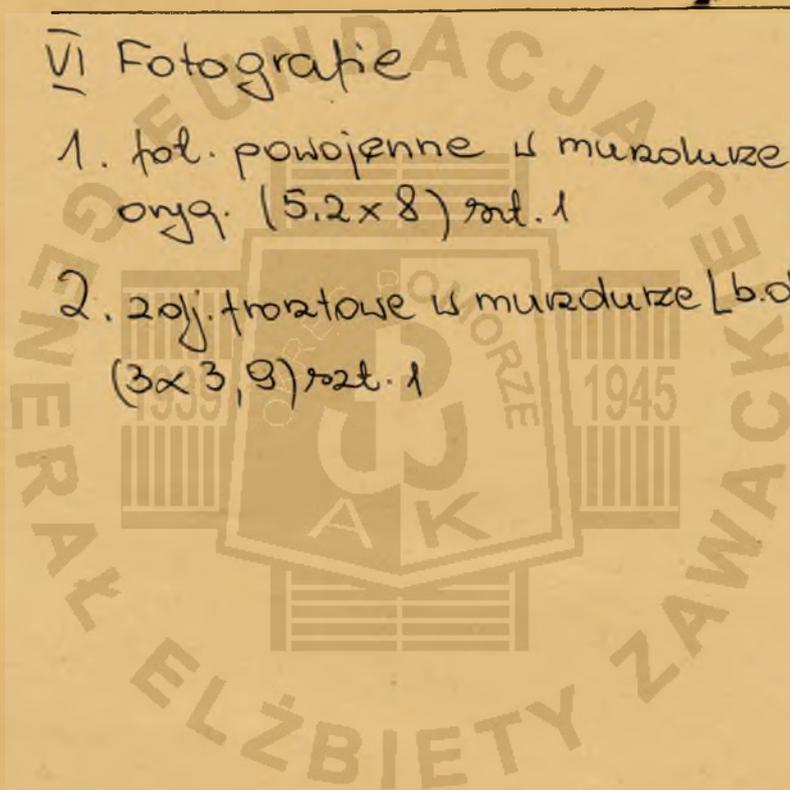
I v. Dziemska

II v. Jaworowska

VI Fotografie

1. fot. powojenne w murmurze, [b.d.]
oryg. (5,2 x 8) szt. 1

2. 20j. frontowe w murmurze [b.d.] oryg.
(3 x 3, 9) szt. 1



①

1. WSK
Teczki osobowe

2. T. 2262/WSK

3

4

5. Osterkiewicz Adela

Iv. Dziemska

II v. Jaworowska



6. NN

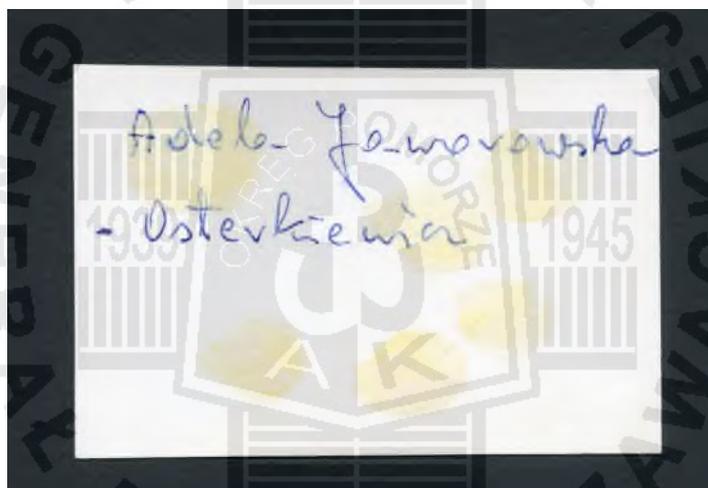
7. brak

8. Uwagi. Opis ma odmowie

foto: Adela Jaworowska - Osterkiewicz









3 1/ WSK
Teczki osobowe

2. T. 2262/WSK

3. oryg. kolor, 10x15

4

5. OSTERKIEWICZ Adela

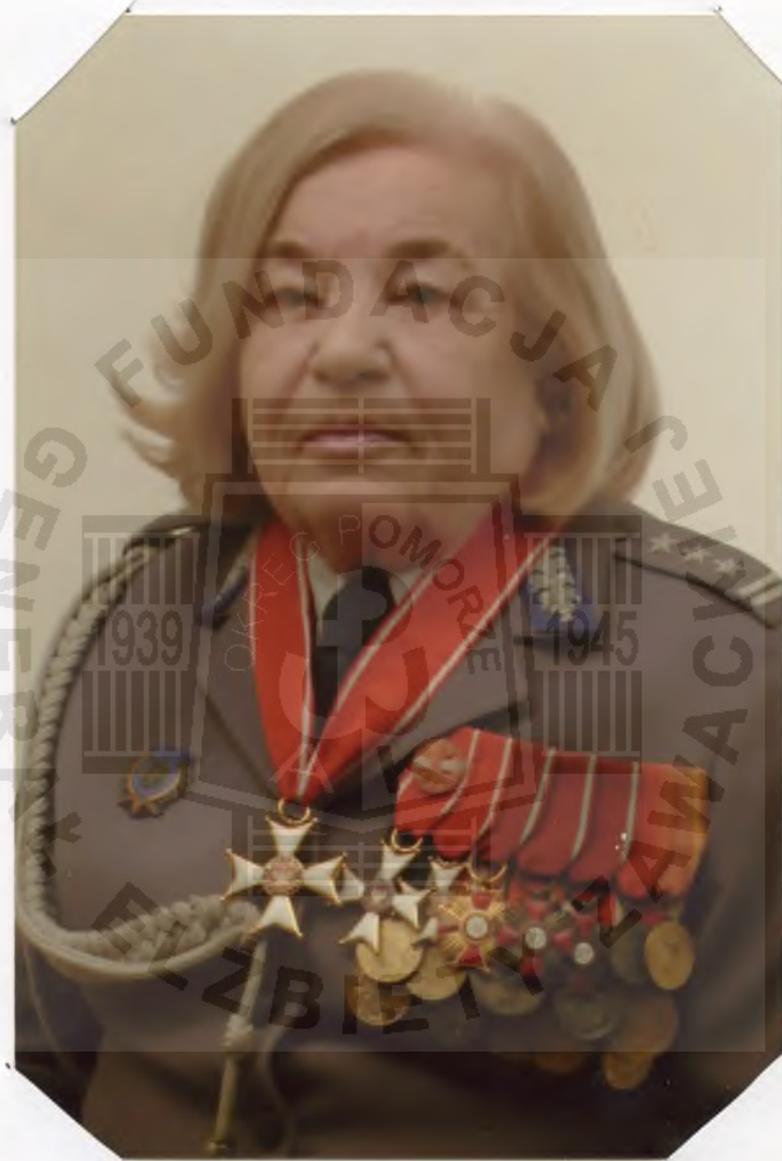
I v. Dziemska

II v. Jawomska

6. N.N.

7. bralc

8. Uwagi: Opis na odwrocie fot.
Adela Jawomska



Na odwrocie fot.
Adela Jaworowska





FUNDACJA
GENERAL
ELŻBIETY ZAWA
POMORZE
AK
1946

ADELA JAWOROWSKA

ul.

02-644 WARSZAWA















MEMORIAL

Generał Marii Wittek

7. Rejestracja vol. 6. IX 2009

4. Rej. opnac. VII 2015



44 W-1000

LUP

(2. Rej. opnac.)

29

VII 1943 - XI 1944

por.
PTK MO

OSTERKIEWICZ Adela
 I v. Dziemska
 II v. Javorowska

22062/1554

SPIS ZAWARTOŚCI TEGZKI

Osterkiewicz Adela

I v. Dzreńska

II v. Jęzorowska

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 5, s. 5

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K. 10, s. 11

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K. 8, s. 12

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 2, s. 27

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): –

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja ✓ K. 11, s. 11

V. Wypisy ze źródeł [tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓

OSTERKIENICZ Adela

